Nr 373. Kraków, Czwartek 17 Sierpnia 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 k. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	38 „	19 „	9 kor.	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopcaya, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Strajk generalny w Anglii.

Anglia, która dotychczas imponowała światu swoim spokojem socyalnym i dojrzałością polityczną i społeczną szerokich kół swej ludności, której organizacye zawodowo robotnicze stanowiły wzór, często niedościgniony dla walczących o polepszenie swego bytu robotników innych narodów, w której walki zarobkowe rozgrywały się dotychczas zawsze prawie w sposób ściśle legalny, — ta Anglia jest dziś sama widownią strajku, który nietylko ogromem swoim, lecz także pod względem niesforności i burzliwości nie ustępuje w niczem podobnym wybuchom socyalnym w krajach o ludności ciemnej, najbardziej namiętnej, skłonnej do bezprawi i gwałtów. To, co się obecnie na tle tego strajku dzieje w Liverpolu, podpalania i rabunki cudzej własności, jest w Anglii czemś tak niezwykłem, niemal od całego wieku niebywałem, że budzi powszechne zdziwienie, a w społeczeństwie angielskiem wprost przerażenie. Gwałty te nie są dziełem domagających się polepszenia swego bytu robotników, to już stwierdzono; dopuszcza się ich „mob" uliczny, którego i w Anglii nie brakuje, korzystając z zatargów strajkowych. Dotychczas atoli organizacye, przeprowadzające tam strajki, były na tyle silne, iż umiały nawet te szumowiny społeczne utrzymywać w karbach porządku i panować także nad niemi. Z jakiej więc przyczyny obecnie inaczej się dzieje?

Otóż wyjątkowy ten w Anglii objaw tłumaczyć sobie można jedynie tą okolicznością, iż, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim naszym artykule o strajku w Londynie, strajk obecny nie został wywołany i zorganizowany przez stowarzyszenia robotnicze zawodowe, lecz jest impulsywnym wybuchem niezadowolenia i rozgoryczenia wielkiej rzeszy robotników nieukwalifikowanych, nie posiadających własnej organizacyi. Te rzesze robotników stanowią tam właściwy proletaryat wobec organizacyi zawodowych, które stanowiły niejako już arystokracyę, a przynajmniej stan wyższy robotników angielskich. I podczas, gdy „Trades Uniony" oraz inne związki robotnicze przez planowe, rozumnie przeprowadzane akcye strajkowe podwyższały stopniowo zarobki swoich członków, liczne grupy robotników niezorganizowanych nie mogły się doprosić polepszenia bytu swego, aż wreszcie ich płace pozostały daleko po za najskromniejszemi nawet potrzebami wobec dzisiejszej także w Anglii panującej drożyzny. To z roku na rok powiększało niezadowolenie tych mas, najbardziej upośledzonych — a obecnie doprowadziło do groźnego wybuchu.

Najznamienniejszym zaś rysem obecnej sytuacyi jest, że strajk tych niezorganizowanych robotników porwał za sobą także wielkie i stare organizacye angielskie. Solidarność robotnicza okazała się silniejszą nawet od jawnej niechęci, z jaką dotychczas zorganizowani zawodowi pracownicy angielscy spoglądali na niezorganizowanych, o łączność i spójnię mało dbających towarzyszów swoich. Pokazało się to już dobitnie w Londynie, gdzie rozmaite związki robotnicze, przez urządzenie strajków z sympatyi, pospieszyły z pomocą robotnikom niezorganizowanym; obecnie zaś z gruntu zmieniają się role i kierownictwo strajku przechodzi w ręce związków.

Proklamowany obecnie w Liverpoolu strajk generalny jest zaś dla Anglii tem groźniejszym ciosem, ponieważ godzi w jej stronę najczulszą, najdrażliwszą. Zanosi się na to, że obejmie on przedewszystkiem wszystkich robotników i funkcyonaryuszów dziedziny komunikacyjnej; zanosi się na to, że ustanie zupełnie wszelki ruch w portach i na kolejach. Z tą chwilą ustanie także wszelki dowóz żywności do Anglii. A co to znaczy dla kraju, który, jak stwierdzono, sam tylko przez jeden miesiąc w roku zdoła wyżywić liczną swoją ludność, łatwo wyobrazić sobie można. Anglia skazana dziś jest na dowóz środków żywności z poza swoich granic, a gdy dowóz ten ustanie — wystawioną jest wprost na niebezpieczeństwo głodu. — To największa słabość potężnego tego skądinąd państwa, słabość, która i w razie wojny wielką odegrać może rolę — a właśnie strajk obecny, jeśli stanie się na prawdę generalnym chociaż tylko w dziedzinie komunikacyjnej — tę słabą stronę Anglii odsłonić może jaskrawo przed całym światem.

I już wobec tego rząd angielski nie będzie mógł w tym wypadku trzymać się dotychczasowej zasady niemieszania się do sporów zarobkowych. Znajduje się on przytem w położeniu daleko trudniejszem, niż rządy innych krajów, w których również już rozgrywały się strajki kolejowe, strajki funkcyonaryuszów najważniejszych arteryj komunikacyjnych. Rządy francuski, włoski i węgierski mogły sobie w podobnych sytuacyach radzić w ten sposób, że strajkujących kolejarzy powoływały do służby wojskowej, o ile jej jeszcze podlegali, i takimi na żołnierzy zamienionymi kolejarzami utrzymywały chociaż ruch najniezbędniejszy. — W Anglii jest to niemożliwe, ponieważ niema tam powszechnej służby wojskowej. A szczupła liczba „zawodowych" żołnierzy, tworzących załogi w kraju, starczy zaledwie na utrzymanie porządku i spokoju w razie, gdyby się wybryki i gwałty tłumów ponawiać miały.

Przebieg i rezultat strajku obecnego zależeć też będzie w większej mierze od stanowiska, jakie względem niego zajmie cała publiczność angielska, niż od interwencyi rządu. Społeczeństwo angielskie, przejęte poczuciem socyalnej sprawiedliwości, zawsze w ogromnej swej większości stawało po stronie tych, którzy słusznie a legalnie domagali się polepszenia swego bytu. Lecz strajk generalny, przytem strajk w dziedzinie komunikacyi ma tę złą stronę, że daje się dotkliwie we znaki całemu ogółowi, narażając go na rozmaite a liczne przykrości i straty. Czy więc wobec tego, oraz wobec groźnych wykroczeń na tle strajku, ogół angielski stanie i tym razem po stronie strajkujących, w tej chwili jeszcze przewidzieć się nie da.

Prasa europejska nie małą też zdradza ciekawość, w jaki sposób Anglia upora się z tą nową a tak groźną dla siebie burzą wewnętrzną.

Nie brakuje zaś głosów, którzy wybuch strajku łączą w pewnej mierze także ze świeżem zwycięstwem Izby gmin nad Izbą lordów. Krążą wieści, że strajki obecne nie byłyby przybrały tak wielkich rozmiarów, gdyby namiętności i niezadowolenia mas robotniczych nie podniecały pewne duchy ukryte, którym dużo zależy na tem, ażeby zakłócić groźnie zaraz na wstępie nową, naprawdę liberalną erę w Anglii i obecnemu rządowi jak największe zgotować trudności. I łatwo być może, że obecny ruch strajkowy stanie się dla rządu liberalnego problemem trudniejszym do rozwiązania, niż odebranie przywilejów Izbie lordów.

Przyszły budżet.

W dziale ekonomicznym wiedeńskiej „N. Fr. Pr." z ubiegłego wtorku pojawił się artykuł o planach finansowych rządu, opierający się widocznie na informacyach z kół rządowych, albo też może wprost inspirowany przez ministerstwo finansów. Ma on przestrzedz poszczególne stronnictwa Izby poselskiej, ażeby były wstrzemięźliwe w zgłaszaniu nowych żądań finansowych, ponieważ nowy budżet, nie zasilony jeszcze nowemi źródłami dochodowemi, na uwzględnienie tych żądań nie pozwoli.

Z artykułu tego dowiadujemy się, że minister finansów przedłoży parlamentowi dwa projekty podatkowe swego poprzednika bez zmiany. Mianowicie projekt podwyższenia pewnych klas podatku osobisto-dochodowego, oraz projekt podwyższenia podatku od wódki. Z pierwszego spodziewa się rząd 15 milionów koron nowego dochodu, z drugiego około 30 milionów, z których połowa ma przypaść w udziale krajom. Wobec tego z tych dwóch nowych źródeł państwo uzyska co najwyżej na razie 30 milionów koron dochodu.

Z innych projektów poprzedniego planu finansowego obecny minister finansów przejął do swego planu tylko projekt monopolu zapałkowego i to w formie monopolu handlowego. Zamiaru zaprowadzenia podatku banderolowego od zapałek zaniechano już zupełnie, ponieważ, jak się okazało, koszta przeprowadzenia i nadzorowania tej formy byłyby w stosunku do spodziewanego dochodu zbyt znaczne. Tak samo odstąpiono od zamiaru ustanowienia monopolu produkcyjnego zapałek, ponieważ w takim razie państwo zmuszone byłoby wykupić wszystkie istniejące obecnie fabryki i przejąć cały wyrób na własny rachunek, co wobec ociężałości i kosztowności biurokratyzmu austryackiego również nie rokowałoby znaczniejszych zysków. Ostatecznie więc wybrano formę monopolu handlowego. Istniejące obecnie prywatne fabryki zapałek istnieć będą nadal, lecz każdej z nich wyznaczony zostanie odpowiedni kontyngent. Państwo odkupywać będzie od nich zapałki po ustanowionej z góry cenie i sprzedawać je dalej za pośrednictwem trafik po cenie odpowiednio wyższej. Lecz monopol ten ograniczać się będzie jedynie do ilości, potrzebnej na pokrycie wewnętrznej konsumcyi w państwie. Wyrób zapałek na eksport pozostanie wolny i nie będzie objęty kontyngentem. Państwo eksportem trudnić się nie będzie.

Jaki dochód państwo z tego monopolu osiągnie — dziś trudno jeszcze dokładniej obliczyć. Dotyczące przewidywania różnią się znacznie. Wielkim w każdym razie zysk z tego źródła nie będzie. Ponieważ cała roczna produkcya zapałek w Austryi i na Węgrzech wraz z Bośnią ma wartość tylko 21 mil. koron — podwyższenie ich ceny chociażby o 50 do 100 proc. po odliczeniu kosztów nadzoru oraz innych manipulacyj, przyniesie według obliczeń jednych „tylko" 5 do 6, według innych 8 do 10 mil. koron.

Tak więc cały czysty dochód państwa z tych trzech nowych podatków wynosić będzie 35 do 40 mil. koron.

Wątpliwą atoli jest rzeczą, czy dochód ten będzie mógł być włączony już do najbliższego budżetu. Zależeć to będzie od tego, czy parlament jeszcze w tym roku nowe te ciężary uchwali?

Także trzy inne jednorazowe dochody, które przypadną kasie państwowej, nie dadzą się zrealizować już w najbliższym budżecie. Są to: zysk państwa z sanacyi kolei południowej, zysk na biciu nowej monety srebrnej, wreszcie podatek spadkowy po zmarłym Rothschildzie.

Wobec tego przyszły budżet opierać się będzie jeszcze na dotychczasowych normalnych dochodach państwa. Tegoroczne wpływy z podatków pośrednich i bezpośrednich nie wykazują nadzwyczajnych zwyżek w porównaniu z latami poprzedniemi. Podatek od piwa, który w roku zeszłym zaczął się cofać, podniósł się znowu, natomiast zmniejszył się dochód z podatku od nafty. Podatek od cukru wpływa normalnie — odpowiednio do przewidywań w preliminarzu. Zatem nadzwyczajnego wzrostu dochodów państwa, mimo iż sytuacya jego ekonomiczna zdrowo się rozwija, oczekiwać nie należy — a wobec tego państwo nie ma też na razie środków na nadzwyczajne żądania i wydatki.

Oto treść wspomnianego, jak się zdaje, inspirowanego artykułu. Czy ma on może przygotować opinię publiczną na nowe skreślenia z budżetu pozycyj na cele kulturalne?

Sprawa Muzeum w Rapperswilu.

(Od spec. koresp. „N. Reformy").

Rapperswil, 14 sierpnia.

Po zjeździe muzealnym, zająć się jeszcze należy orzeczeniem komisyi, które zostało odczytane publicznie, a które stanowi niejako wyrok sądu obywatelskiego. Ściśle rzeczowy i bezstronny wyrok ten odnosi się do przeszłości Muzeum, zakończony zaś jest wnioskami co do przyszłości tej instytucyi narodowej na obczyźnie.

Orzeczenie komisyi zaznacza przedewszystkiem, że Rada muzealna interpretuje § 16 ustawy wbrew intencyom założyciela Muzeum, skoro przyznała sobie prawo przeniesienia instytucyi z Rapperswilu. Zarzut dr Gierszyńskiego, że prezes Rady muzealnej „przybiera sobie jako członków Rady przyjaciół i totumfackich" nie jest słusznym, bo od roku 1902 weszło w skład Rady wiele osobistości, niepozostających w żadnym stosunku bliższym z prezesem. Zarzut stanowi zwykłą insynuacyę.

Również zarzut, że dyrektor Muzeum był finansistą, nie wydaje się komisyi słusznym.

Dyrektor należy do ludzi bardzo wykształconych i na stanowisko to powołany został przed 26 laty przez takiego znawcę, jakim był ś. p Henryk Bukowski. Słuszniejszy jest zarzut, że stanowisko dyrektora Muzeum i prezesa Rady pozostaje w ręku jednej osoby.

Zarzut, że delegacya paryska rządzi Muzeum, wytłómaczyć należy tem, że odległość instytucyi od kraju nie pozwala na powołanie osób z kraju dla wykonywania bliższej opieki.

Komisya omawia następnie szczegółowo szereg drobnych zarzutów podniesionych w prasie, co do czysto administracyjnych kwestyj (reklama, kontrola sprzedaży biletów, turniket, sprawa zabezpieczenia przed pożarem i t. d), poczem przechodzi do zarzutów Stefana Żeromskiego.

Najpierw co do maszyny Baranowskiego. P. Żeromski twierdzi, że widział najpierw maszynę całą, a następnie zupełnie porozkręcaną i zniszczoną przez kustosza Rużyckiego. — P. Rużycki oświadcza, że maszyny nigdy nie rozkręcał. Komisya stwierdziła, że są trzy maszyny Baranowskiego, wszystkie całe i nienaruszone. Inwentarze co do liczby maszyn są niedostateczne, więc komisya stanowczo nic orzec nie może.

Co do napisu pod biustem Kościuszki stwierdziła komisya, że napis skreślił kto inny, a p. Rużycki przywrócił tylko podpis pierwotny.

Niesłuszne są dalej zarzuty co do obrazu Maksa Gierymskiego, co do podawania własnych wyrobów kustosza za zabytki historyczne, kwestya „przerobienia włościanina z pod Krakowa na Głowackiego", dalej zniszczenia adresu angielskiego, wywabienia krwi z koszuli Kościuszki. Na koszuli tej nigdy krwi nie było, a tylko o tem z p. Rużyckim coś przed 17 laty mówiono, a teraz sformułowano zarzut przeciw niemu. Zarzut, że obrazy niektóre oparte są o podłogę, jest uzasadniony, ale spowodowane to zostało brakiem miejsca. Również uzasadnione są zarzuty, co do błędów ortograficznych na niektórych napisach w Muzeum.

Strzelanie do elzewirów.

St. Żeromski pisał: „Sam kustosz Muzeum strzelał z pistoletu do celu, a za cel używał małych elzewirów w białą skórę oprawnych".

Kustosz temu zaprzeczył.

P. Żeromski ograniczył przed komisyą zresztą zarzut do jednej książki; sam strzelającego Rużyckiego nie widział, ale opowiadał mu o tem p Zygmunt Wasilewski.

P. Wasilewski, zapytany telegraficznie, czy widział kustosza, strzelającego do książki, odpowiedział:

— Gdybym widział, nie pozwoliłbym strzelać, kustosz sam przechwalał się celnością strzałów, pokazując książkę przedziurawioną.

Zarzut p. Żeromskiego należy przeto ograniczyć do jakiejś tylko książki, źródło jego sprowadza się do owych przechwałek p. kustosza, a wobec tego o tem, aby wogóle p. kustosz zabawiał się strzelaniem do cennych książek jak rozumieć się musiało zarzut p. Żeromskiego mowy być nie może.

Teka Oleszczyńskiego

Zarzuty St. Żeromskiego, co do zniszczenia przez oblanie smarami, czy lakierem rysunków Ant. Oleszczyńskiego, są nieuzasadnione.

Zbiór Leonarda Chodźki.

W ważnej tej sprawie, która szczególnie poruszyła ludzi nauki w kraju, komisya wykazała: Wycinki z gazet Leonarda Chodźki, zawierające „Polonica" z dzienników francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich, zebrane w latach 1825—1870, a stanowiące ważne przyczynki do r. 1831, są zupełnie nienaruszone i znajdują się w 8 grubych voluminach. Zniesiono je w swoim czasie (przed 17 laty) ze strychu, z polecenia członka Rady architekta Janowskiego, bo ciężarem swoim groziły wykrzywieniem belek. Zarzut więc zniszczenia tego „skarbu nieocenionego, nieopisanego dla historyków naszej emigracyi", za jaki może być rzeczywiście uważany ów zbiór Chodźki, nie został sprawdzony, a powstał dlatego, że p. Żeromski, rozgoryczony wogóle przenoszeniem zbiorów, o których uporządkowanie szczerze się troszczył i właśnie miał je rozpocząć, wyjechał natychmiast pod pierwszem wrażeniem z Rapperswilu, bez dokładnego rozejrzenia się w tem, co się stało.

Zarzuty nadużyć.

Podawanie cudzych darów za swoje zarzucił kustoszowi p. Rużyckiemu dr Henryk Gierszyński, przedstawiając specyalnie, że miniaturę Chodowieckiego (Fryderyk Wielki) ofiarował Muzeum ś. p. Bukowski, a p. Rużycki podpisał to jako dar swój. Komisya po szczegółowych badaniach stwierdza, że zarzut jest zgoła nieusprawiedliwiony.

Ś. p. Bukowski miniaturę tę chciał nabyć od Rużyckiego, jednak to nie nastąpiło. Znalazło się wprawdzie w brulionie inwentarza, że jest to dar H. Bukowskiego, ale Rużycki spostrzegł to i rzecz wtedy stwierdził, a następnie poprawił (zupełnie widocznie) w ten sposób, że przekreślił nazwisko Bukowskiego, a wpisał „Dar W. R. D. R.". Komisya stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że miniatura Fryderyka Wielkiego, znajdująca się obok Katarzyny i Maryi Teresy w gablotce z napisem „Złe duchy Polski", ofiarowaną została przez p. Rużyckiego.

Stosunek kustosza do bibliotekarza.

Co do tego podniosło kilka osób, że bibliotekarze cierpieli z powodu zwierzchnictwa kustosza, który im dokuczał, a nawet, jak twierdził p. Zygmunt Wasilewski w piśmie publicznie i w telegramie do komisyi, wprost dążył do wyparcia każdego bibliotekarza z Muzeum.

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

11 (Ciąg dalszy.)

— Małom się to po świecie nawłóczył — odrzekł stary, wstrzymując konia i ciągnąc leniwym krokiem — to kto tam wiedzieć może, jakie ziarna wiatr mi do łba nagnał. A teraz po deszczu słońce przygrzało, to i kiełkują, jak owies na klepisku.

Zenowicz zniecierpliwił się.

— Gadajże do licha! — zawołał. — Bez mózgu nie jesteś, bez kozyry nie robisz, gadaj więc, jakie ci się licho pomiędzy nogi plącze, że siedzisz jak baba na przypiecku i spaść się boisz z kulbaki.

Wasyl spojrzał z uśmiechem na swojego „panicza".

— A czy wy jedziecie do Krakowa, aby się do kancelaryi królewskiej zaciągnąć i już tam za stołem pisarskim zasiąść parafię?

— Zdurniał ty Wasylu, czy co?

— To mi zaświećcie łuczywo rozumności w starej łopacie, bo mi się rozum ciemni.

— Czegoż bo ty chcesz wiedzieć?

— Czy my na długo do Krakowa jedziemy i tam konie na stajni królewskiej postawimy, czy też tylko po wodę i ogień, a potem hajda w świat znowu i to kto wie na jaką przeprawę?

— Pewno, że nie na wypoczynek!

— Toż myślę, że lepiej teraz konie szanować, ciału własnemu też dać wypoczynek, krwi przed czasem nie rozpalać, rozumu nie trząść, oczu wiatrem nie oślepiać, bo wam tam trzeba i widzieć jasno i rozumieć twardo i być spokojnym, jak taki co się na kulbace wyspał do syta, a nie odparzył.

— A więc i ciebie nauczyli? — zaśmiał się Despot.

— Może i nauczyli, chociaż przed chwilą mówiliście, czem zdurniał.

— Masz ty rozum Wasyli, a i serce w tobie jest nie poślednie. Teraz rozumię, pojmuję też dla czego uparłeś się, bym pachołków z sobą nie brał, lecz im w Łańcucie jeszcze wypoczynek dał, niby że to ich Ciołkowi ludzie trochę pomacali.

— A bo pewno. Na co nam pachołków?

— Przykazałeś by rychło za mną przyciągnęli.

— Rozumie się. Jeno bez pospiechu. Niech tam sobie z jakiś tydzień poleżą, na pańskim stole podkarmią, a potem noga za nogą do Krakowa. Będzie nam tam dobrze, to nas znajdą, a okaże się krakowska gościna cierpką, to i my popasać nie będziemy, jeno znowu tędy ruszymy, to i pachołków gdzieś na gościńcu znajdziemy.

Zenowicz aż konia wstrzymał. Patrzył chwilę na Wasyla z rozrzewnieniem.

— Wasylu, metropolita sam większego rozumu nie ma, a rodzony brat serca.

Wasyl uśmiechnął się.

— Dobrze, że już nie łajecie, a chwalicie co pochwały warte... — W głosie czuć było, że coś ukrywa.

Ruszyli znowu raźniej, lecz po godzinie Wasyl konie wstrzymał.

— Niech wytchną, chociaż w polu otwartem.

— Rób jak chcesz...

— Aż przyjdzie dzień, kiedy będę musiał czynić jako wy rozkażecie?

— Kto go tam wie.

— No, dobrze. Jak taki dzień przyjdzie, to już koni pytać nie będę, czy dech w sobie czują, ale z wiatrem, jak w stepie!

Zdawało się, że już i koniom nudno, bo gdy jeźdźcy na kulbaki wskoczyli, same kłusem się zerwały, rozkazania nie czekając.

Droga pod las duży szła, zaciszna, od wiatru osłonięta.

Gdy poza bór skręcili, ujrzeli zdala orszak jezdny, pędzący drogą od gór sandeckich.

Sześć koni dzielnych w cwał gnało.

Na czele koń bułany, długogrzywy; za nim jeździec smukły, w stroju szarym, podróżnym, szabla jeno w słońcu złotem i kamieniami błyszczała i pod piórkiem czaplem brylant, jak gwiazda, migał.

Tuż obok niego, na rumaku mleczno-białym, niewiasta strojna, jak obłok, pędziła. Hajdawary szafirowe z pod krótkiej spódniczki wyzierały, kubraczek karmazynowy, aksamitny, czapeczka takaż, przez pół piórem strusiem okolona.

Gnali, jakby ziemi pod sobą nie czuli.

Zenowicz koniowi wodze ściągnął, aż stępa kroczyć musiał.

— A co tam, paniczu? — zapytał Wasyl zdziwiony.

— Nie widzisz to? Jacyś ludzie na złamanie karku pędzą.

— To i co?

— Puśćmy ich przodem.

— Ta czego?

— Nie chce mi się spotkania. Kto wie co za jedni.

— A nam co do nich, a im co do nas? Może właśnie w tę stronę zawrócą, to i zdybanie niechybne. Lepiej w cwał i drogę im przeciąć, a potem czy tędy, czy tamtędy, tył nasz jeno zobaczą.

— Jak chcesz.

Wasyl świsnął, konie aż się kładły, takiego kłusa wyciągnęły.

Lecz i tamci z boku, widocznie już dojrzeli, bo swoim rumakom ostrogi dali.

— E, co to? — krzyknął Zenowicz. — Na rozdrożu wpaść na nas chcą? Hejże, Wasylu?

Wasyl na kulbace się położył, świst przeciągły się rozległ i konie, jakby od ziemi się oderwały, na skrzydłach zdały się lecieć.

A tamtym widocznie w to graj.

Jak strzała mknęli naprzód.

Zenowicz już do rozstaju dopadł. Nie patrzał nawet w bok, czuł tylko, iż jeszcze chwila, a zetknięcia się ominie. Wasyl tuż obok niego sunął, jak cień.

Wtem z tamtego orszaku biały koń wysunął się naprzód i już już gościńca dopędził.

Nagle krzyk się zerwał:

— Reta! Reta!

Zenowicz aż drgnął. Zapomniał o chęci uniknięcia spotkania. Usłyszał głos kobiecy, głos wołający o pomoc. Rycerz w nim się odezwał.

Zdarł konia, aż na zadzie go posadził, w lewo zatoczył i w pędy ku niewieście, wzywającej ratunku...

— Cha, cha, cha! — rozległ się śmiech srebrzysty. — Cha, cha, cha!

Znowu więc konia wstrzymał i zdziwiony patrzał przed siebie. A strojna niewiasta aż kładła się od śmiechu, a tuż za nią łeb bułanego się wysunął i śmiech silny, męski zawtórował

— Ot, ci rycerz, co przed słabą niewiastą umyka!

— I przyjaciół się wstydzi!

— A może gardzi nimi!

— Albo się ich boi! — zachichotała białogłowa.

Zenowicz oczy rozwarł i jeszcze nie wiedział, kogo przed sobą ma. Myśli jego tak daleko były, tak cały w nich zatonął, iż nie chciały zawrócić ku niezbyt dawnej jeszcze przeszłości.

Aż nagle niby błysk przed oczyma zaświtał, konia spiął, w skokach naprzód się rzucił i zawołał:

— Czesia! Czesia!

— A Sońki to nie widzicie!

— Wy, tutaj?

— A widzisz Czesia, nawet i pan Zenowicz dziwuje się, jakom mogła za ciebie wyjść, za zbójnika takiego.

Już się dosięgli, z koni skoczyli i w serdecznych uściskach witali. (C. d. n.)

Co do władzy zwierzchniczej kustosza nad bibliotekarzami, komisya stwierdziła na podstawie zeznań byłych bibliotekarzy pp. Karczewskiego i Kłyszewskiego, że kustosz Różycki do spraw bibliotecznych zupełnie się nie mieszał, a w tych rzadkich sprawach, w których na podstawie regulaminu nakazane było współdziałanie bibliotekarzy z p. kustoszem, ze zdaniem ich liczył się.

Następnie co do niechęci kustosza do bibliotekarzy, komisya stwierdziła istotnie, że p. kustosz, narzekając ciągle na brak miejsca i nie doceniając wartości i znaczenia biblioteki, uważał, że w zamku mieścić się powinny tylko zbiory muzealne.

Zarzut, że obmawiano byłych bibliotekarzy, okazał się plotką, bez znaczenia, z którą ani kustosz, ani zarząd nic wspólnego nie mieli.

Dziwić się pewnemu rozdźwiękowi w stosunkach, pomiędzy kustoszem a bibliotekarzami trudno, gdyż z jednej strony byli to ludzie młodzi o szerokim polocie i zupełnie innem zapatrywaniu na życie, w szczególności na kierunek rozwoju muzeum Rapperswilskiego, z drugiej — człowiek, oddany od życia, zamknięty jak pustelnik w zamku, oddany bezgranicznie muzeum, lecz może nie zawsze rozumiejący dzisiejsze wymagania w prowadzeniu takiej instytucyi. Na tem właśnie podłożu mogła się wytwarzać atmosfera dla obu stron niemiła.

Odparcie zarzutów dra Kopery.

W sprawie tej komisya wypowiedziała sąd następujący:

Wartość zbiorów Muzeum Rapperswilskiego spotkała się z ciężkim zarzutem p. Karczewskiego, że to jest „śmietnisko" oraz Dra Kopery, że „blaga, kłamstwo i głupota tam panują". Ostatni zarzut jest tem przykrzejszy, że wyszedł od kierownika jednego z najznakomitszych muzeów, krakowskiego Muzeum Narodowego, który imieniem swem i stanowiskiem poparł wybitne głosy oskarżenia. Można słusznie wytykać zbiorom Rapperswilskim, że nie są systematycznie uporządkowane, że panuje w nich chaotyczność, że brak w nich naukowego krytycyzmu, że nie odpowiadają one co do układu naukowym poziomowi zbiorów zagranicznych i wielu naszych, że razi w nich niejeden przedmiot, który powinien być usunięty. Braki te i potrzebę naukowego uporządkowania zbiorów uznawała i uznaje w całej pełni Rada muzealna, a że im nie zaradzono, na to złożyło się wiele okoliczności, nie zawsze od niej zależnych. Już sama geneza zbiorów, ich pochodzenie prawie wyłącznie z darów tułaczy wszystkich naszych emigracyj i ich rodzin, wykluczała na długie lata możność systematycznego ich uporządkowania. Zbiory tworzą magazyn pamiątek, z którego dziś fachowy kierownik może łatwo urządzić wzorowe muzeum, stojące na wysokości obecnych wymagań naukowych i które może dać systematyczny obraz naszych dziejów porozbiorowych we wszystkich ich okresach.

A jeśli to jest możliwe, to właśnie dzięki temu, że obok usterek było jednak dużo rzetelnego znawstwa, dzięki któremu zebrała się w muzeum istna skarbnica pamiątek, z których wielu mogłoby mu pozazdrościć każde nasze muzeum.

Wobec tego ryczałtowy zarzut: „blaga, kłamstwo i głupota tam panują", nie przedstawia się jako spokojna ocena naukowa, ale raczej jest nierozważną i szkodliwą opinią.

Inne zarzuty i rady.

Komisya przesłuchała nadto pp. Gembarzewskiego, Koperę, Plagiego i Dra Weila, którzy przedstawili parę uwag co do specyalności, w jakich pracują: p. Gembarzewski (rzeczy wojskowe), dr. Kopera (ogólne urządzenie muzeum), Plagie (numizmatyka), Weil (sprawy administracyjne). Cenne te informacye komisya przyjęła do wiadomości, i przekazała Radzie muzealnej do uwzględnienia.

Z orzeczenia komisyi pozostała jeszcze sprawa dubletów (Dra Sokolnickiego), która wymaga jednak osobnej korespondencyi.

Aleksander Karcz.

Umowa rosyjsko-niemiecka.

Paryski „Le Matin" podaje w numerze z dnia 15 b. m. w ogólnych zarysach tekst umowy rosyjsko-niemieckiej, która ma być wkrótce podpisana. Wedle wspomnianego dziennika na mocy umowy tej Niemcy rezygnują z wszelkiej politycznej akcyi („L'Allemagne se désinteressera politiquement") w tej części Persyi, która należy do sfery wpływów rosyjskich. Niemcy zrzekają się równie prawa do koncesyj na koleje, drogi, poczty i telegraf, jak wogóle do wszelkich koncesyj, które mogłyby mieć doniosłość polityczną. Nawzajem Rosya zobowiązuje się koleje, mające powstać w przyszłości, połączyć z koleją Bagdadzką, która wedle obecnej koncesyi kończyć się ma w Chanekin nad granicą perską. Dalej zobowiązuje się Rosya otworzyć dostęp do Persyi handlowi i przemysłowi niemieckiemu. Wreszcie umówiono się obustronnie, aczkolwiek poza ramami właściwej umowy, że Rosya nie będzie sprzeciwiać się udziałowi obcych kapitałów w budowie kolei Bagdadzkiej.

„Matin" dowodzi, że umowa ta nie jest oznaką, jakoby Rosya zobojętniała dla trójporozumienia, które przeciwnie wzmocniło się w ostatnich czasach. Berliński „Lokal-Anzeiger", półurzędowy organ, powiada, że umowa rosyjsko-niemiecka zostanie wprawdzie wkrótce podpisana, ale że doniesienia „Matina" są w niektórych kierunkach wątpliwe. „Neue Freie Presse" w telegramie z Berlina potwierdza na podstawie wiadomości z „miarodajnego" źródła, że rosyjsko-niemieckie rokowania ukończą się wkrótce. Treści umowy źródło to nie podaje.

(Tel. „N. Reformy").

Berlin, 17 sierpnia.

Według doniesienia „Voss. Ztg", niemiecko-rosyjska umowa zostanie niebawem sfinalizowaną. Ze strony niemieckiej położono główny nacisk na możliwość wybudowania kolei bagdadzkiej.

„Now. Wremia", pisząc o tej umowie, mówi o niej, jako o sprawie pewnej, która wkrótce będzie załatwioną po załatwieniu mniejszych, technicznych punktów.

Strajki w Rosyi.

(Korespondencya „N. Ref.")

Petersburg, 13 sierpnia.

Rosya znajduje się obecnie pod znakiem nowego ruchu strajkowego, który przybrał znaczne rozmiary i objął pracowników z rozmaitych gałęzi przemysłu. I tak w Rydze strajkują robotnicy tartaków i fabryk wagonów, na Uralu wybuchło bezrobocie w hutach żelaza i stali, w Wilnie i Smoleńsku strajkują robotnicy fabryk sukna, w Ekaterinburgu spoczywają wielkie cegielnie, w Warszawie opustoszały fabryki obuwia. Liczba strajkujących robotników wynosi około 500.000, a żądania ich wychodzą poza szablon cennikowy i mają — że użyjemy wyrażenia utartego tutaj — także cechy „polityczne". I tak robotnicy w rewirze przemysłowym Jarzewo obok podwyższenia płac domagają się grzecznego obejścia ze strony przełożonych.

Pośród tego ruchu strajkowego zasługuje na szczególną uwagę strajk w powiecie petersburskim, a dalej w Jarzewie i Chludowie. W porcie petersburskim już od dni 10-ciu strajkuje 15.000 robotników. Imieniem 12.000 tych robotników przedłożyła osobna deputacya szefowi portu Pipperowi memoryał, żądający podwyższenia płacy dziennej z 2 rubli na 2 ruble i 50 kopiejek, za każdą nadliczbową godzinę po 30 kopiejek, tudzież nie przyjmowania nadal kobiet do roboty. Tymczasem w porcie nagromadziło się 200 okrętów handlowych, 1500 bark z ładunkami, liczne żaglowce i holowniki parowe — a nie ma rąk do ładowania i wyładowywania towarów.

Dyrektorzy firm eksportowych, tudzież inni pracodawcy odrzucili żądania robotników, co wywołało pomiędzy strajkującymi silne wrzenie. I oto nagle port zamienił się w obóz wojskowy. Policya, żandarmerya, strzelcy i dragoni czuwają nad portem i nad tymi robotnikami, którzy zgłaszają się do pracy. Zakontraktowano w Kronsztadzie 7000 robotników, ale i oni podjęcie pracy uczynili zależnem od spełnienia pewnych warunków. Szef portu Pipper otrzymał z Hamburga ofertę na dostawienie 1000 robotników niemieckich, ale dotąd nie przyjął jeszcze tej oferty z obawy, ażeby nie rozpętać nienawiści rasowej.

Straty firm eksportowych są już teraz znaczne. Liczne parowce angielskie, wynajęte gdzieindziej na czas oznaczony, opuściły bez ładunku port petersburski i podążyły tam, gdzie na pewien oznaczony dzień mają się zjawić. Wszystkie firmy handlowe zwróciły się telegraficznie do Stołypina z prośbą o przywrócenie w porcie normalnych stosunków. Stołypin zamiast ofiarować pośrednictwo rządu celem ułatwienia ugody pomiędzy pracodawcami, a robotnikami, zdobył się tylko na krok, godny stupajki i rozkazał sprowadzić do portu petersburskiego z więzień transportowych gromadę skazańców, którzy mają odegrać rolę łamistrajków. Co z tego wyniknie — zobaczymy. Obecny stan rzeczy jest taki: W normalnych czasach pracuje w porcie około 20.000 robotników — obecnie jest przy pracy 294 ładowaczy: 118 wyrobników i 75 kobiet.

Drugi, wielki strajk powstał w rewirze fabrycznym Jarzewo, gdzie porzuciło pracę 35.000 robotników. Strajkujący domagają się obok podwyższenia płac także zaprowadzenia rozmaitych urządzeń dobra publicznego. Dyrektor fabryk „manufaktury", Bałaszew, zarządził lokaut, atoli robotnicy nie chcą przyjąć wypowiedzeń i obrachunków, ani opuścić pomieszkań fabrycznych. Tutaj zaszedł wyjątkowy w Rosyi wypadek. Mianowicie inspektor fabryczny Aleksiejew, przybywszy z Moskwy oświadczył się za spełnieniem prawie wszystkich żądań robotników, ale dyrektor Bałaszew odmówił. Wobec tego zbliża się chwila przymusowego delożowania robotników, przyczem powstać mogą rozruchy. Do Jarzewa przybył generał żandarmeryi Szczerbienin, ażeby czuwać nad porządkiem.

Strajk w Rydze jest równie znaczny. W porcie strajkują wszyscy robotnicy węglowi. Parowce handlowe: „Bessarabia", „Rosya", „Natalia", „Narew", „Seine", „Tornbek", „Baltonia", „Traut", „Gurko", tudzież „Ennismore" nie zostały dotąd wyładowane, skutkiem czego firmy wywozowe ponoszą wielkie straty. Robotnicy żądają 2 rubli dziennej płacy. Do ruchu strajkowego robotników portowych przyłączyli się murarze, ślusarze i kowale. Władze rządowe z góry wystąpiły przeciwko strajkującym i uwięziły przywódców ruchu. Na tę arbitralność władz odpowiedzieli robotnicy dalszemi strajkami. I tak porzucili pracę robotnicy tartaków i wielu innych fabryk.

Warszawa ma strajk szewców. O ile wiadomo tutaj, porzuciło w Warszawie pracę 20.000 szewców. Fabryki obuwia, wywożące swoje wyroby do Rosyi, ponoszą ogromne straty. Niektórzy pracodawcy oświadczyli, że zgadzają się na żądania robotników, ale większość zajęła stanowisko odporne, skutkiem czego strajk trwa do chwili, w której pisana jest niniejsza korespondencya.

Reakcyjne i nacyonalistyczne dzienniki rosyjskie dopatrują się w obecnym ruchu strajkowym objawów zbliżającej się rewolucyi socyalnej i już teraz przestrzegają rząd przed okropnościami roku 1905. Bezstronny obserwator nie widzi wprawdzie widma rewolucyi, niemniej atoli musi przyznać, że położenie jest poważne. Przedewszystkiem zaś musi stwierdzić, że największą winę ponosi rząd. Brak opieki nad robotnikami, ciągłe prześladowania, a wreszcie ustawa z dnia 4 marca b. r., ograniczająca, a raczej znosząca możność organizowania się robotników — oto główne powody strajków. Przeciwko represaliom, które spadły na robotników z mocy wspomnianej ustawy, oświadczyli się nawet wielcy przemysłowcy, wystąpiła także przeciwko nim komisya finansowa Rady państwa — ale bezskutecznie.

Rząd przedłożył wprawdzie trzeciej Dumie projekt ustawy o robotnikach, ale październikowcy i nacyonaliści postarali się o to, że ustawa ta została odłożona „ad calendas graecas". Komisya Dumy odrzuciła nawet przepisy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Oczywiście nie można się dziwić, że pośród robotników panuje rozgoryczenie, które znajduje wyraz w strajkach, powstających z powodów, niezupełnie wystarczających. I to właśnie jest groźnym objawem.

Józef Israëls.

Zmarły przed kilku dniami w Hadze malarz Józef Israels należał do tej trójcy wielkich artyzmem, a małych wzrostem malarzy, którzy byli chlubą sztuki XIX wieku. Byli to wedle alfabetu: Israels, Matejko, Menzel. Czy Israels był pomiędzy nimi najmniejszy — wątpimy, trudno bowiem, ażeby ktoś „prześcignąć" mógł pod tym względem Menzla, ale że był najbrzydszym, to nie ulega wątpliwości. Bajecznie kabłąkowate nogi czyniły go podobnym do postaci, znanych z każdego pisma humorystycznego. Kalabryjski kapelusz na głowie kłócił się gruntownie z temi nogami, a twarz, okolona brodą, stawała się „artystyczną" dla widza dopiero wtedy, kiedy się powiedział, że ma przed sobą Israëlsa.

W towarzystwie ożywiał się dopiero i czynił należyte wrażenie. A podobnie, jak Goethe, umiał z każdym rozmawiać: z politykiem o polityce, z mecenasem sztuki o sztuce, z filozofami o filozofii. Może na wzór Goethego mówił z masarzami o kiełbasach. Najbardziej ożywiał się, nawet gdy liczył już przeszło 85 lat życia, kiedy piękne kobiety przynosiły mu kwiaty. Umiał z niemi chyba rozmawiać, skoro piękne panie, wyszedłszy od niego, zachwycały się nim zupełnie szczerze.

Chętnie rozmawiał z dziennikarzami, ale wtedy przybierał pozę, koloryzował i retuszował wcale ryzykownie. Miał widocznie z góry ułożoną autobiografię i teoryę sztuki, płynęły mu bowiem z ust frazesy, które trzeba było tylko stenografować, a potem przepisać i oddać do druku. Opowiadał ze swego życia szczegóły, które notorycznie nigdy się nie zdarzyły, przynajmniej w formie przez niego podanej, o swojej rzekomej walce o byt, o zmudnem dążeniu „ad astra". Biografie Israëlsa trzeba będzie oczyścić z tych retuszowanych szczegółów.

Kiedy Israëls w 22 roku życia udał się do Paryża, gdzie pobierał naukę u malarza Picota, czystej wody „akademika", otrzymywał od ojca 100 franków na miesiąc. Było to w roku 1844, a więc 100 franków nawet w Paryżu było przyzwoitą sumą. Czy ojciec, który był przełożonym żydowskiej gminy wyznaniowej w Meppel w Holandyi, nie dawał synowi „naddatków" — nie wiadomo.

Wszystko, co podczas trzyletniego pobytu w Paryżu stworzył Isrëels, począwszy od słodkich włoszek, a skończywszy na sztywnych obrazach historycznych, nie ma żadnej wartości. Około 1848 r. powrócił Israëls do Holandyi i osiadł w Amsterdamie. W r. 1850 tamtejsze Towarzystwo sztuki nabyło od niego obraz historyczny. „List Oldenbarneveldta" za 800 guldenów. Jak na owe czasy suma wcale piękna, chociaż nie można jej naturalnie porównywać z cenami 50.000 do 100.000 guldenów, które płacono w ostatnich czasach za jego obrazy.

Zwrot w jego działalności artystycznej nastąpił w r. 1855, gdy Israels z powodu choroby udał się do opuszczonej wsi rybackiej, z której powstała obecnie miejscowość kąpielowa Zandwoort. Tutaj otworzyły się przed nim nowe horyzonty. Od tej pory przestał malować „sceny historyczne". I oto powstał jego obraz p. t. „Po burzy", na którym dziewczyna wygląda powrotu ojca, czy narzeczonego. Tu widać już zwrot ku Rembrandtowi. Niestety zwrot nie był jeszcze gruntowny i Israels stworzył jeszcze niejeden obraz „wzruszający" w stylu niemieckich ilustracyj familijnych. Sentymentalny obraz „Rozbitki" znalazł w r. 1862 na wystawie w Londynie wielkie uznanie.

Ale już w Anglii odkryto Turnera, a we Francyi stworzyli nowe wartości Rousseau, Daubigny, Corot i inni. Israëls czyni nowy zwrot i odtąd idzie już właściwą drogą. Sceny z życia rybaków i krajobrazy morskie wychodzą z jego pracowni w Hadze i znajdują niepodzielne uznanie krytyki. Tworzył do ostatnich lat swego życia rzeczy kapitalne, a wystawa jego dzieł w r. 1904, urządzona w 80 rocznicę urodzin artysty, dała przegląd jego wspaniałego dorobku. Był mistrzem barw i nastroju.

Echa letnie.

Zakopane, 15 sierpnia.

(Sezon się przechyla. — Przygotowanie do święta grunwaldzkiego. — Zjazd inteligencyi góralskiej. — Turystyka tatrzańska. — Rozkosze sezonu. — Niedomagania chroniczne. — Zakład dra Chramca. — Nowiny).

Połowa sierpnia, okres przełamującego się sezonu, to pora przygotowania bilansu tegorocznej letniej kampanii Zakopanego. Wprawdzie do tej chwili pociągi dowożą jeszcze ciągle zapóźnionych gości, ale są to już tylko niedobitki tej armii, które w drodze powrotnej z innych uzdrowisk, korzystając z wspaniałej pogody, przybywają na kilka dni ostatnich do letniej stolicy Polski. Ostatnie dwa dni świąteczne brzmiały niepamiętnym rozgwarem na ulicach Zakopanego. Roiło się od wczesnego ranka do późnego wieczora od automobilów, powozów i furek, a w przepełnionych restauracyach i cukierniach rozbijano się o stoliki i krzesła. Urzędowa lista wykazała dobiegający 9 tysiąc gości, co daje najwyższą dotąd notowaną o tej porze cyfrę.

Po wspaniałym dniu „Macierzy śląskiej", mieliśmy dziś „Dzień pogotowia tatrzańskiego". Niewieści świat Zakopanego, zachęcony rezultatem składki na Macierz śląską, rozwinął nie mniejszą gorliwość w zbieraniu przymusowych datków na sympatyczną instytucyę pogotowia. Przy rozstawionych gęsto stolikach kwestowały najpiękniejsze przedstawicielki Warszawy, Lwowa i Krakowa i zwijały się tak sprawnie, że udekorowały orderem Pogotowia całą publiczność zakopiańską. Obecnie jako ostatni punkt programu sezonu wysuwa się „Dzień grunwaldzki", oznaczony na 22 b. m. Wstępem doń był urządzony wczoraj w sali hotelu „Morskie Oko" „Wieczór grunwaldzki" z przeznaczeniem dochodu na dokończenie pomnika grunwaldzkiego w Zakopanem. Oprócz obfitej części muzycznej w program tego wieczoru wchodziły przemówienia pp. mecenasa Fr. Nowodworskiego z Warszawy i Kazimierza Tetmajera. Z obchodem poświęcenia kamienia węgielnego połączony będzie oryginalny w swoim rodzaju zjazd przedstawicieli inteligencyi góralskiej, to jest tej, która wyszła z ludności Podhala. Przybędą więc przestawiciele literatury, sztuki, duchowieństwa, nauczyciele gimnazyalni i inżynierowie, słowem potomkowie tubylczej ludności, którzy poczuwają się do obowiązku zamanifestowania swej etnograficzno-gwarowej odrębności.

Turystyka tatrzańska, której pionierem jest w pierwszym rzędzie obok sekcyi turystycznej „Towarzystwa tatrzańskiego", także „Akademickie koło turystyczne", dźwignęła się bardzo w ostatnim sezonie. Staraniem sekcyi odbywały się codziennie niemal większe lub mniejsze wycieczki pod przewodnictwem wytrawnych i doświadczonych turystów w których młodzież brała tłumny udział. Natomiast coraz rzadszemi są prywatne wycieczki, urządzane pod przewodnictwem góralskich przewodników, gdyż wysoka taksa dzienna przewodników, zwłaszcza pierwszej klasy odstrasza mniej zamożnych wycieczkowców. Przed kilku dniami sekcya tutejsza oprowadzała po Zakopanem grono turystów duńskich, którzy przybyli tu górami od strony węgierskiej i przez jeden dzień zatrzymali się w Zakopanem.

Pomimo, że w tym sezonie nie mieliśmy przedstawień teatralnych, nie odczuwano ich braku zwłaszcza, że zastępowały je liczne wieczory muzyczne, koncerty i widowiska urządzane w sali „Morskiego Oka". Występował przez szereg wieczorów ze znacznem powodzeniem lwowski kabaret „Ui", urządzili dwa udatne przedstawienia rewietki tatrzańskiej pod tytułem „Pod wściekniętą Turnią" pp. J. Żuławski i F. Gwiżdż, a od jutra zapowiada trupa lwowsktego teatru ludowego przedstawienie „Moralności pani Dulskiej". Z koncertów, których odbył się cały szereg, największym powodzeniem cieszył się koncert Barcewicza.

Środowiskiem życia towarzyskiego pozostał siłą tradycyi zakład dra Chramca, w którym gości w chwili obecnej przeszło 250 osób, to jest tyle ile pomieścić zdołały wykończone w części pawilony nowego gmachu wzniesionego przez Towarzystwo akcyjne. Z postępów dotychczasowej budowy wnosząc i z urządzeń wprowadzonych w wykończonych już częściach gmachu, zakład dra Chramca staje w zupełności na wysokości wymagań nauki, hygieny, wygody i komfortu. Wykończono już główny pawilon ma 140 pokoi gościnnych urządzonych z wysokim komfortem. Front gmachu czteropiętrowego zwrócony jest na południe, a znaczna część pokoi ma balkony przystrojone kwiatami. Pokoje i cały gmach ogrzewane są centralnie wodą gorącą, która doprowadzona jest do kranów w każdym pokoju.

Obecnie wykończa się zachodnie skrzydło z rampą wjazdową, gdzie mieścić się będzie westibul, portyerka, biura zarządu, pokoje ordynacyjne dla lekarzy, sale jadalne, czytelnię, salę bilardową, salę taneczną i foyer.

W miarę rozwijania się zakładu w następnych latach projektowaną jest budowa domu zdrojowego, który zaokrągli kompleks gmachów zakładowych i pomieści między innemi nowe łazienki i zakład wodoleczniczy, który dotychczas mieści się w drewnianych budynkach ocalonych od pożaru.

Ponieważ żadna korespondencya z Zakopanego nie może się odbyć bez skarg i użalań, przeto i ja zapiszę na tem miejscu uzasadnione skargi na niedomagania pocztowe. Tutejszy urząd pocztowy cierpi przedewszystkiem na chroniczny brak sił. Urzędnicy w pełni sezonu nie mogą podołać nawałowi pracy, skutkiem czego publiczność często w godzinach nadejścia poczty wyczekiwać musi długo przy okienkach, gdyż urzędnicy zajęci są sortowaniem listów. Listonosze roznoszą pocztę tylko 2 razy dziennie i doręczają przesyłki spóźnione, gdyż nie są w stanie podołać nawałowi. Tym stosunkom dyrekcya poczt ma obowiązek coprędzej zaradzić.

W wyższym jeszcze stopniu uzasadnionemi są skargi na zuchwalstwo i samowolę woźniców i dorożkarzy, którzy nie czując nad sobą silnej ręki komisarza klimatycznego, uprawiają często pospolity rozbój nad publicznością.

Publiczność skarżąca się w klimatyce otrzymuje stale odpowiedź, że komisarz nic na to poradzić nie może. Sądzimy, że władza komisarza jest dość silną, aby wywalczyć poszanowanie dla siebie i poszanowanie taksy i przepisów przez rozzuchwalonych, stale na pół pijanych woźniców. Za rządów poprzedniego komisarza rygor był większy i skargi na nadużycia rzadsze. Nie mniejsze nadużycia popełniają woźnice w Nowym Targu, którzy stale żądają opłat o jedną trzecią wyższych od tych, jakie mają przepisane taksą do Pienin i Szczawnicy. *P.*

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia.

Zwrot w pogodzie. Upały i posucha, które najdłużej trwały w Niemczech, ustąpiły i tam nareszcie, a przedwczoraj temperatura znacznie się obniżyła, z licznych zaś miast donoszą o deszczach. U nas od kilku dni panuje również umiarkowana temperatura, a wczoraj ku wieczorowi było nawet chłodno. W okolicach Krakowa spadły obfite deszcze. Dzisiaj w mieście termometr wskazywał o godzinie 7 rano tylko 10 stopni powyżej zera.

Urodziny cesarza. Z powodu urodzin cesarza odegrają w dniu 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem wszystkie muzyki tutejszych pułków piechoty przed odwachem na Rynku głównym, hymn cesarski wraz z capstrzykiem. Dnia 18 b. m. o godzinie 4·30 rano odbędzie się pochód tych muzyk głównemi ulicami miasta, poczem odbędzie się o godzinie 8 rano parada wojskowa całej załogi krakowskiej, pod komendą marszałka polnego porucznika Böhm-Ermollego na Błoniach. Wjazd na Błonia dla zaproszonych gości przez ulicę Wolską do ołtarza polowego, ustawionego przy wejściu do Parku Jordana, pozatem przystęp dla publiczności dowolny poza obrębem obszaru dla parady przeznaczonego.

Sprawy miejskie. Sekcya skarbowa uchwaliła wczoraj imieniem rady m. oraz imieniem własnem wnioski magistratu i sekcyi I. (ekonom.) w sprawie ekstabulacyi czynszu ziemnego realności lwh. 2809, następnie imieniem własnem uchwaliła wnioski w sprawie zaprowadzenia światła gazowego w jatkach poddominikańskich, w sprawie kredytu na kupno gruntu dla regulacyi ul. Skałecznej, wreszcie udzieliła trzem rękodzielnikom kredytu z funduszu Dietla i arcyksięcia Rudolfa.

Strajk ślusarzy budowlanych w Krakowie. Dzisiaj prawdopodobnie zakończy się strajk robotników ślusarskich budowlanych, trwający już od dwóch tygodni. Strajk spowodował zastój przy budowach i pracowniach. Robotnicy strejkujący domagają się skrócenia czasu pracy z 60 lub 57 do 54 godzin tygodniowo, uregulowania płac akordowych, podwyższenia wynagrodzenia dziennego do 15 proc. i dodatkowego płacenia za nadobowiązkowe godziny pracy.

Dzisiaj toczą się rokowania ugodowe między majstrami a robotnikami. Ponieważ robotnicy częściowo obniżyli wysokość swych postulatów, diatego jest nadzieja, że majstrowie uwzględnią żądania strejkujących i dzisiaj zawartą zostanie ugoda.

Wpisy w krakowskim instytucie muzycznym rozpoczną się dnia 26 sierpnia w godzinach od 10 do 1 i od 4 do. Instytut przyjmuje uczniów na naukę fortepianu i skrzypiec już od 7 roku życia.

Pragmatyka służbowa nauczycieli szkół średnich. Związek państwowy towarzystw nauczycieli szkół średnich przedłożył w tych dniach ministerstwu oświaty projekt nowej pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich. Projekt zawiera następujące ważniejsze postanowienia: Wszystkie posady będą rozdawane drogą konkursów, które mają być rozpisywane natychmiast po utworzeniu się wakansu. Ciała nauczycielskie przedkładają pierwsze terna na wolne posady. Przy ukwalifikowaniu ubiegających się bądź o posady suplentów, bądź o posady nauczycieli rzeczywistych (głównych) należy w pierwszym rzędzie uwzględnić liczbę lat służby. Nauczyciele rzeczywiści otrzymują natychmiast stałe posady. Dotychczasowe próbne trzechlecie odpada. Kandydaci próbni mogą w ciągu pierwszego roku być usunięci, jeżeli komisya kwalifikacyjna uzna ich za niezdolnych do zawodu nauczycielskiego. Kwalifikacya nauczycieli ma być oznaczana stopniami: „bardzo dobry", „dobry" i „mniej dobry".

Dla szkół średnich i równorzędnych zakładów naukowych komisye kwalifikacyjne mają być utworzone w ministerstwie oświaty, tudzież przy Radach szkolnych krajowych. Komisye kwalifikacyjne krajowe mają być utworzone osobno dla szkół wedle języka wykładowego. Składają się one z 7 członków, z których czterech wybierają ze swego łona nauczyciele na przeciąg 3 lat. Obradują one w sekcyach narodowych. Tajemnica urzędowa, ile tego wymaga interes państwa lub osób prywatnych, obowiązuje nauczycieli zarówno w czynnej służbie, jakoteż na emeryturze. Udział nauczycieli w stowarzyszeniach zależy tylko od przepisów ustawy o stowarzyszeniach. Nauczyciele, zarządzający gabinetami, bibliotekami i ogrodami szkolnemi otrzymać mają osobne honoraryum za te funkcye, albo też na ich życzenie czas na te prace ma im być wliczony do godzin szkolnych. Tytuł „profesor" jest ustawowo strzeżony i ma być przyznawany tylko przez państwo osobom z wykształceniem akademickiem.

Zniżki kolejowe dla nauczycielstwa. Nauczycielstwo szkół pospolitych i wydziałowych od szeregu lat czyni starania o przyznanie mu stałych legitymacyj kolejowych, uprawniających do kupna biletów kolejowych po zniżonej cenie. Przyznawana obecnie nauczycielstwu „zniżka" kolejowa ogranicza się do tego, że nauczyciel może jechać klasą drugą za opłatą należytości klasy trzeciej przy pociągach osobowych, zaś przy podróży pociągiem pospiesznym za opłatą biletu klasy drugiej pociągu osobowego. — O każdą jednak taką kartę należy wnosić osobne podanie i pokryć koszta stemplowe wynoszące 1 kor. 50 hal. Nauczycielstwo wobec ogólnie panującej dzisiaj drożyzny, nie może sobie pozwalać na jazdę kl. II., to też z tych „zniżek" bardzo mała liczba nauczycieli korzysta.

W styczniu b. r. bawiła w Wiedniu w sprawach nauczycielskich deputacya krajowego Związku nauczycielskiego z Krakowa i wraz z delegatami organizacyj nauczycielskich z innych krajów zjawiła się w sprawie zniżek kolejowych dla nauczycielstwa u ówczesnego ministra kolei dra Głąbińskiego, który przyznał żądaniom nauczycielstwa zupełną słuszność i przyrzekł rozpatrzeć bliżej całą sprawę oraz obliczyć efekt finansowy nauczycielskich legitymacyj kolejowych; zapewnił też deputacye, że sprawa ta może być każdej chwili załatwiona w drodze rozporządzenia min., o ileby przyznanie nauczycielstwu legitymacyj kolejowych nie spowodowało wielkiego zmniejszenia dochodów min. kolejowego (co zresztą obliczenie wykaże). Nie wiadomo, czy obliczenia te przeprowadzono już w ministerstwie, to też organizacye nauczycielstwa niemieckiego i słowiańskiego wniosły obecnie dla przypomnienia ministerstwu ponownie memoryały, zwłaszcza, że nauczycielstwo na Węgrzech uzyskało już zniżki kolejowe (legitymacye). — Może ministerstwo załatwi nareszcie to, co poprzedni minister nauczycielstwu przyrzekł.

Z teatru w Parku Krakowskim. Nowy program występów gościnnych A. Zawadzkiego i Maryi Jacobi Zawadzkiej przyjęty został tak jak poprzedni, z aplauzem przez licznie zebraną publiczność. Wypełni on przeto i dzisiejsze przedstawienie.

W toku próby z przepysznej komedyi Al. hr. Fredry: „Gwałtu co się dzieje". Premiera w sobotę.

Pożar w piwnicy. Dzisiaj rano o godzinie 10 zapalił się w piwnicy, należącej do szynku Maurycego Steina przy ul. Rakowickiej, spirytus, wskutek czego powstał pożar. — Zawezwana straż ogień na szczęście zlokalizowała. Nie obeszło się jednak bez nieszczęśliwego wypadku, bo zajęty w szynku pomocnik sklepowy, Adolf Sauerstrom, ciężko się poparzył. Zaopatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Kradzież w synagodze. Wczoraj po południu wkradli się nieznani sprawcy prawdopodobnie przez okno do synagogi przy ul. Szerokiej l. 24, rozbili znajdującą się tam puszkę i zabrali całą gotówkę.

Wyskoczył z wagonu. Dziś w nocy przywieziono na stacyę krakowską 43-letniego maszynistę kolejowego ze Lwowa, Jana Jaremę, który jadąc z Wiednia, dostał w wagonie ataku szału i koło Przerowa chciał wyskoczyć przez okno. Jadący z nim pasażerowie przytrzymali go jednak i uratowali go od śmierci. Kiedy wstrzymano pociąg, Jarema zdołał wyrwać się z wagonu i upadł na drugi tor, raniąc się dotkliwie. W Przerowie zaopatrzono go prowizorycznie i przywieziono do Krakowa, gdzie go pogotowie odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

I-szy zjazd Podhalan ku czci Kazimierza Tetmajera w Zakopanem odbędzie się już za kilka dni t. j. 19 i 20 b. m. Zjazd zapowiada się świetnie i poruszone będą na nim doniosłe sprawy góralszczyzny i naszego ludu. W sekcyach będą się toczyć obrady nad sprawami ekonomicznemi Podhala, jak letnictwo, mleczarstwo, przemysł, oświatą, etnografią, zwiedzaniem Tatr, sztuką Podhala, kwestyą spiską przez osobnego referenta i. t. d.

Wobec tego, że zjazd ma na celu tylko sprawy humanitarne i stoi ponad wszelkiemi partyami politycznemi, pożądanem jest, by w obradach wzięła udział nietylko inteligencya, kobiety i duchowieństwo podhalańskie, ale by także ci ludzie, którym dobro naszego ludu szczerze leży na sercu, przybyli na zjazd z referatami.

Obrady zjazdu rozpoczną się 19 b. m. w sobotę o godz. 10 rano w sali „Sokoła" przy rynku w Zakopanem. Komitet żadnych zaproszeń nie rozsyła. Dla uczestników przygotuje noclegi.

Z Przemyśla. (Handlarz żywym towarem. — Omal nie nieszczęście. — Samobójstwo żołnierza).

Onegdaj w nocy aresztowała policya na dworcu starego żyda z Jarosławia, Dawida Rosenbluma, który jechał w kierunku Makowa, wioząc ładną 15-letnią dziewczynę, Annę Zobko, którą zabrał z Bukaczowiec rzekomo do służby u siebie. Dziewczyna nie umiała powiedzieć, dokąd jedzie. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że Rosenblum chcia-

ją wywieźć dla celów rozpusty, zatrzymano oboje w aresztach.

Dnia 15 b. m. wszedł do starej studni przy ul. Mickiewicza robotnik Mikołaj Buz w celu wyczyszczenia jej. Z powodu gazów, stracił przytomność i byłby zginął, gdyby nie wczesna pomoc ze strony straży pożarnej. Pompier Antoni Wołoszyn, który właśnie dla ratowania owego robotnika wszedł w dół i przywiązał go liną, sam uległ temu samemu losowi. Zaledwie wyciągnięto jednego, już drugi leżał napół nieprzytomny. Na szczęście pompier przywiązany był liną, więc wyciągnięto go zaraz. Obydwóch zatrutych gazami po ocuceniu odwieziono do domu i oddano opiece lekarskiej.

Dnia 14 b. m. w Pikulicach na strzelnicy wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie szeregowiec 10 p. p., nazwiskiem Michał Szwec. Powód samobójstwa nieznany.

Swiętokradztwo. W Borkach dominikańskich zgłosił się do klasztoru OO. Dominikanów jakiś człowiek i przedstawiwszy się jako grajek wędrowny, prosił o nocleg. Przyjęto go, nakarmiono, dano nocleg, na drugi zaś dzień rano przekonano się, że z kaplicy zginęły kosztowne wota. Dano znać żandarmeryi, ta zaś natychmiast odszukała świętokradcę w osobie owego wędrownego grajka. Sprawcę odstawiono do sądu.

Zabójstwo. W Dolinie w restauracyi Nowy Świat w czasie zajścia uderzył murarz Karol Lasota tak silnie w twarz towarzysza zabawy Antoniego Mielnika, że uderzony padł i wyzionął ducha. Zabójcą zajęła się żandarmerya, zwłoki zaś zabitego odstawiono do miejscowej kostnicy.

Nowa stacya telegraficzna. Z dniem 16 b. m. otwartą została przy urzędzie pocztowym w Kniażu (powiat Złoczów) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy. (Wycieczka ceramików. — Pożar w pasażu Simonsa.)

Wczoraj przybyła do Warszawy z Radomia wycieczka galicyjskich ceramików. Wycieczkowcy udadzą się stąd do Pruszkowa, Włocławka i Częstochowy.

W pasażu Simonsa wybuchł na piątem piętrze w pracowni tekturowych pudełek Feldmana, wielki pożar. Ogień spostrzeżono, gdy płomienie buchnęły przez okna ku Nalewkom. Straż pożarna mimo ogromnych trudności, mimo że strażacy mdleli z osłabienia wskutek gryzącego dymu, zdołała ogień zlokalizować. Szkody wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

Gospodarz i lokator. Pisma warszawskie donoszą:

Wiadomo ogólnie, iż apetyty kamieniczników warszawskich nie mają granic. Wymowną ilustracyą tego może służyć wesoły zatarg między właścicielem jednego z domów najbliższych w okolicach Placu Teatralnego a jego lokatorem, znanym w Warszawie dr L.

Ów kamienicznik, dzierżawca złotodajnego monopolu magistrackiego, przed dwoma laty wynajął za 1260 rubli lokal dr L., nawiasem mówiąc również właścicielowi domu.

Nowy lokator przystąpił do gruntownego odnowienia mieszkania, które urządził z takim przepychem, iż samo odrestaurowanie ścian kosztowało około 2000 rubli. W ten sposób oczywiście podniosła się wartość lokalu, co podnieciło apetyt gospodarza; na przeszkodzie jednak zakusom podwyższenia komornego stanęła czteroletnia umowa najmu.

Niechęć kamienicznika względem lokatora wzrosła jeszcze bardziej, gdy dr L. począł energicznie występować przeciw niechlujstwu hygienicznemu, rozwielmożnionemu w rzeczonej posesyi. Lokatorowi z polecenia gospodarza poczęto pod komendą stróża czynić szykany, by zniechęcić go tym sposobem do porzucenia mieszkania. Gdy to nie pomogło, gospodarz w przypuszczeniu, iż dr L. zgubił umowę, lub też obawiać się będzie zapłacenia kontrawencyi, wymówił mu rejentalnie mieszkanie. Od tej pory rozpoczyna się farsa. Na wezwanie rejentalne kolega-kamienicznik odpowiedział również rejentalnie, iż propozycya wobec umowy terminowej — nic go nie obchodzi.

Wówczas monopolista magistracki postanowił imać się innych sposobów. Kiedy więc nadszedł 1 lipca, nie zgłosił się po odbiór komornego w przypuszczeniu, iż dzięki temu będzie mógł zaskarżyć lokatora do sądu i uzyskać nań wyrok. Spotkał go jednak zawód, gdyż dr L., w myśl prawa, złożył należną gospodarzowi tenutę dzierżawną w Izbie obrachunkowej. Niezrażony tem właściciel posesyi wywiesił kartę na bramie. W wyniku kandydaci kołaczą do mieszkania dra L., w odpowiedzi jednak słyszą tylko pogwizdywanie, co w całej kamienicy budzi ogólną wesołość.

Epilog oryginalnego zatargu rozegra się ostatecznie w sądzie, gdyż lokator, zmęczony denerwującem dzwonieniem, wyjechał za granicę, postanawiając za powrotem wystąpić przeciw gospodarzowi o zwrot kosztów podróży...

Po powodzi w Łodzi. Z Łodzi donoszą: O ile na razie dało się stwierdzić, woda skutkiem wczorajszej ulewy wdarła się do 80 mieszkań w suterynach w obrębie 3 i 4 cyrkułów. Strumienie wody z taką szybkością wdzierały się do nisko położonych mieszkań, że mieszkańcy zaledwie z życiem ujść zdołali, pozostawiając na pastwę żywiołu cały swój dobytek.

Stołownicy, zebrani w hotelu Klukasa przy ul. Cegielnianej, nie zdążyli tego dnia zjeść obiadu, zaledwie bowiem przełknęli zupę, woda wdarła się gwałtownie do suteryn mieszczących kuchnie i zalała wszystko, gasząc jednocześnie ogień w kuchni, o dalszym więc ciągu obiadu nie można było nawet marzyć.

Za Helonowem, w miejscowości zwanej Kusy-Kąt zebrało się wody na półtora łokci wysokości, co stanowiło niezwykły widok, tem więcej, że skutkiem wiatru cała ta masa była wzburzona, tworząc bałwany, jakby na jakiemś ogromnem jeziorze.

Nieszczęśliwe wypadki. Z Łodzi donoszą: Dwaj robotnicy, którzy naprawiali studnię, stracili podczas roboty przytomność. Strażacy, którzy się spuścili do studni, aby ich ratować, również stracili przytomność, a jeden z nich, Haman, w pół godziny po wyciągnięciu go, zmarł. Innych zdołano uratować.

Wczoraj wieczorem spadła z okna IV. piętra 52-letnia żona robotnika, Katarzyna Bubel i poniosła śmierć na miejscu.

Zrujnowane miasto. Z miasteczka Talka w gubernii mińskiej donoszą, że przeszła tam straszna burza, która zrujnowała prawie całe miasteczko. Wyrwała też drzewa i parkany na przestrzeni paru wiorst. Tysiące ptactwa, oraz zwierząt drobnych utonęło. Z pól i ogrodów fala wyrwała wszelkie rośliny. Utonęła także żydówka 92-letnia.

Pożar na cmentarzu. Z Częstochowy donoszą: W ubiegłą niedzielę około 7 godz. wieczorem na cmentarzu, należącym do parafii św. Zygmunta, zaczęła się palić trawa. Grabarze energicznie wzięli się do ratunku i ogień stłumili, spaliło się jedno przęsło oparkanienia i trawa na 30 mogiłach.

Jak się okazało, ogień wzniecili chłopcy, pasący bydło w bliskości cmentarza.

Ze świata.

Bezrobocie księdza. „Lietiuvos Zinios“ donosi o oryginalnem bezrobociu wikarego w Rogowie, w pow. wilkomierskim, ks. Adamowskiego, który zapowiedział swym parafianom, że jeżeli nie będą zakupywali u niego mszy św., to nawet w święta będzie odprawiał tylko mszę cichą. Co też czyni. Gdy jednak i to nie pomogło, więc po pewnym czasie znowu ogłosił z ambony, że zaniecha mówienia kazań oraz nie weźmie udziału w pracy żadnego stowarzyszenia miejscowego.

Inżynier-morderca. W Poznaniu przy robotach w zakładzie wodociągowym zaszło nieporozumienie pomiędzy robotnikami a majstrem. Wobec tego robotnicy udali się z zażaleniem do inżyniera. Inżynier przyjął robotników bardzo szorsko, robotnicy w odpowiedzi na to mieli podobno zająć groźną postawę. Inżynier ów dobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie do interpelujących go robotników, z których jeden otrzymał śmiertelny strzał i padł trupem na miejscu. Drugi został raniony niebezpiecznie. Zabity robotnik nazywa się Sobkoniak, pozostawił żonę i troje dzieci. Komisarz policyjny zabójcę natychmiast aresztował.

Dla wyjeżdżających na studya. Stowarzyszenie polskiej młodzieży postępowej „Urania“ w Mittweidzie, udziela wszelkich informacyj, dotyczących studyów w miejscowym instytucie technicznym. Adres: Mittweida i Sa. Verei poln. techn. „Urania“.

Zmarli:

Ludwika z Jaworskich Mensowa, przeżywszy lat 67, zmarła w Krakowie 15 bm.

Leon Zadencki, obywatel m. Krakowa, zmarł dnia 16 bm. w Krakowie w 62 r. życia.

Helena Szufinowicz, przeżywszy lat 58, zmarła w Krakowie 16.

Dar grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie wpłynęły następujące zobowiązania na Dar grunwaldzki: Rada miejska we Lwowie koron 25.000, wpłaciła K 5000, p. Brzozowski i H. Winiarz Schodnica K 150, wpłacili K 50. Gotówką wpłacili: Dr Bujwid O. Kraków K 400 i i od dra J. K. 100, grono naucz. szkoły żeńsk. im. Konarskiego Kraków K 120, dr Żmigrodzki M. Sucha K 100, dr M. S. ze sprawy karnej K 20, Syndykat rolniczy Kraków koron 1000, Kuździał J. od urzędników sądowych Bochnia K 503 hal. 84, dr Rybaczewski Dominik Wiedeń K 10, Gatnikiewicz W. Przywóz K 10, Pisuliński A. Ropczyce K 20, Eljasz K. Żółkiew K 5, Schindler J. Tyśmienica K 5, Nowicki J. Peczeniżyn K 10, Cehak L. Kaczyka K 3, Weigel M. Peczeniżyn K 5, Weiglowa H. Peczeniżyn K 5, urzędn. salin Dolina K 4 hal. 50, Żankowski M. Tułuków K 2, Reck E. Kołomyja K 5, Gutowski K. Kołomyja K 2, dr Żydłowicz W. Kraków K 3, nauczyciele z Rozwadowa K 36, Gałziński S. Limanowa K 10, Kółko urzędn. i inż. kier. bud. Lwów K 25, Michnik J. Bochnia koron 100, urzęd. salin Łanczyn K 3, Hanusz A. Bochnia K 20, profesorowie I. gimn. Tarnów K 29 h 50, Bahr A. Zator K 12, personal pocztowy Sambor K 34, urzędn. sądowi Krosno K 19 h 90, urzędn. salin Bochnia K 10 h 60, Bujakowski Kraków K 10, Ginzel od Z. Kraków K 50, urzędnicy salin Kosów K 5, Turek Z. Rzeszów K 2, Tichy F. Rzeszów K 10, B. Z. Tarnów K 10, dr Woynarowski Chrzanów K 2, urzędn. salin Bolechów K 4, Mark L. Brzcza K 1, profesorowie gimnaz. św. Anny Kraków K 37, grono naucz. szk. wydziałow. żeńsk. Przemyśl K 25, Jabłonowski L. Lwów K 1, nauczyciele i nauczycielki okręgu drohobyckiego K 1400 h 12, grono naucz. szk. polsk. Biała K 264, urzędn. oddziału V. dyrekcyi kolei państwow. Kraków K 10.

Z kalendarza. We czwartek 17 sierpnia: Liberata op. m. i Juliany; w piątek 18 sierpnia: Firmina, Agap. i Jul m.; w sobotę 19 sierpnia: Juliusza m. i Maryana.

Wschód słońca dnia 17 sierpnia o godzinie 4 m. 33, zachód o godzinie 6 min. 55; długość dnia godzin 14 min. 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 sierpnia termometr doszedł od 11·6 do 18·7 C.; barometr popołudniu zaczął się podnosić.

Dnia 17 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·0 mm., termometru 10·6 C.; — wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

* **Z działalności galicyjskich Kółek rolniczych.** Celem uzupełnienia naszego artykułu pod powyższym tytułem podajemy jeszcze słuszne uwagi, jakie nam nadesłano ze sfer strażackich:

W sprawozdaniu z czynności zarządu Kółek rolniczych w roku 1910 pt.: „Lustracye straży pożarnych Kółek rolniczych“ wyszczególniono miejscowości w kraju, w których rzekomo mają istnieć straże pożarne Kółek rolniczych i którym to strażom instruktor i lustrator straży pożarnych Kółek rolniczych miał udzielać „fachowych informacyj w zakresie pożarnictwa“.

Ta część sprawozdania zarządu Kółek rolniczych nie polega na prawdzie, bo w niektórych z wykazanych tam miejscowości wcale nie istnieją Kółka rolnicze, w niektórych zaś istnieją straże związkowe, a nie kółkowe. Ponieważ zarząd główny Kółek rolniczych nie życzy sobie, aby strażackie Związki okręgowe obejmowały także straże pożarne Kółek rolniczych, przeto należałoby zarządzić, aby także instruktor ochotniczej straży pożarnej Kółek rolniczych nie wtrącał się do straży związkowych, bo te przecież mają swoich lustratorów i instruktorów.

* **Nowa fabryka mydła.** W Krakowie ma niebawem powstać wielka fabryka mydła. W tym celu toczą się rokowania w sprawie utworzenia towarzystwa akcyjnego.

* **Zmiany w instruktoratach przemysłowych.** O ile słychać, zajdą w najbliższym czasie zmiany w instruktoratach przemysłowych. Kierownik lwowskiego instruktoratu dr Schoenet ma zostać dyrektorem krajowego patronatu dla rękodzieł i przemysłu. Nowy instruktorat ma powstać w Brodach, Stanisławowie lub Tarnopolu. Na wakujące dwie posady rozpisało namiestnictwo konkurs.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 16 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 87, cieląt 131, owiec i kóz 8, nierogacizny 186; razem 412 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —0·—, woły —·— do 0—·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 138·— do 154·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 80·— do 300·—, woły z paszy od 200·— do 480·—, krowy od 150·— do 280·—, jałówki od 110·— do 265·—, cielęta od 28·— do 80·—, owce i kozy od 15·— do 24·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 360 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 52, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 69.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 sierpnia.

Z dziennikarstwa. „Gazetę wieczorną“ podpisywać będzie od dziś dnia komitet redakcyjny, w skład którego wchodzą pp. dr Roger Battaglia, dr Tadeusz Dwernicki, dr Ludomił German, dr Tadeusz Rutowski i dr Władysław Stesłowicz.

Konkurs na stypendyum dla artystów. Wydział kasyna miejskiego we Lwowie ogłosił konkurs na stypendyum w kwocie 600 kor. rocznie na przeciąg lat trzech z fundacyi ś. p. dra Józefa Kazimierza Malinowskiego. O stypendyum to ubiegać się mogą młode, utalentowane artystki lub artyści, urodzeni w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej. Pierwszeństwo mają krewni lub powinowaci fundatora, a w ich braku ci, którzy dali dowody szczególniejszego uzdolnienia i znakomitych postępów w sztuce i chcieliby dla dalszego kształcenia się wyjechać za granicę. O stypendyum to ubiegać się mogą także młodsi artyści, którzy otrzymali już jedno stypendyum z fundacyi publicznych (jednak nie większe, niż z niniejszej fundacyi). Podania należy wnosić do wydziału kasyna miejskiego we Lwowie, ul. Akademicka l. 13, najpóźniej do 1 września b. r.

Z Jarmarku krajowego. Kilim za „Przewodnik“, otrzymał szczęśliwy nabywca „Przewodnika po jarmarku“, znalazłszy w zamkniętej kopercie kartkę z nrem 1.000. Jest tym szczęśliwcem p. Seweryn Nunberg, urzędnik podatkowy z Borszczowa, który na kilka godzin przybył w niedzielę 13 b. m. do Lwowa w celu zwiedzenia Jarmarku i poczynienia na nim zakupów. Piękny kilim z pracowni bar. Lipowskiej z Nowego Sącza w cenie 24 kor., został p. Nunbergowi natychmiast wręczony, jako dar komitetu Jarmarku przez dyr. Chołodeckiego i sekretarza Krzysztofowicza.

Wycieczka z Rzeszowa, zorganizowana przez tamtejsze Muzeum przemysłowe w liczbie 60 osób, głównie młodzieży rękodzielniczej, zwiedziła w niedzielę 13 b. m. Jarmark krajowy pod kierownictwem pp. inż. Józefa Szaynoka i Romana Hakali. Wycieczkę przywitał gorącą przemową dyr. Chołodecki, poczem wraz z sekretarzem p. Krzysztofowiczem oprowadzono gości po Jarmarku.

Goście z Charkowa. Na Jarmark przybyła wczoraj wycieczka w liczbie 30 osób, w połowie Rosyan i Polaków. Wycieczka ta zwiedzi oprócz Jarmarku wszystkie osobliwości stolicy kraju.

Wiec browarniczy. Potężna konkurencya browarów poza-krajowych, głównie niemieckich ze Śląska, Czech i Moraw, zagraża z dnia na dzień coraz dotkliwiej naszemu przemysłowi piwowarczemu i podkopuje jego egzystencyę i rozwój. Dlatego też celem zastanowienia się nad środkami ochrony krajowego browarnictwa przeciw nieuzasadnionemu napływowi obcych produktów tej gałęzi przemysłu do Galicyi urządza komitet jarmarku wyrobów krajowych w niedzielę dnia 20 b. m. bez względu na pogodę, o godzinie pół do trzeciej po południu na wzgórzu powystawowem w sali kinoteatru „Goplana“ wielki wiec browarniczy.

Echa zamordowania ś. p. Kuryłowiczowej. Morderca ś. p. Kuryłowiczowej, Jan Schäfer, który, jak wiadomo, zastrzelił się w drzwiach policyi, zdradzał już w dzieciństwie, jak obecnie stwierdzono, złe skłonności. Utrzymywany w szkole przez starszych braci, uczył się słabo, aż wreszcie z IV klasy gimnazyalnej uciekł. Później przebywał jakiś czas u brata rzeźnika, przygotowując się również do tego zawodu, przerwał jednak praktykę i wstąpił do wojska. W ostatnich czasach z powodu złego prowadzenia się Jana, bracia jego zerwali z nim wszelkie stosunki.

Wreszcie należy sprostować szczegół, mylnie podany przez niektóre dzienniki, jakoby zmarły ojciec Schäferów był Niemcem-kolonistą, gdyż był on Polakiem, gorliwym patryotą i uczestnikiem powstania z roku 863, co odpokutował czteroletnim pobytem na Sybirze. Po powrocie do kraju przez dłuższy czas był nauczycielem siodlarstwa i rymarstwa w zakładzie sierót w Drohowyżu.

Plaga automobilistów. Wczoraj rano wpadł jakiś automobil na powóz, którym jechali pp. Rudkowscy do Lubienia. Automobil potrącił p. Rudkowską tak silnie w biodra, że straciła przytomność ledwie ją ocucono.

Zwłoki topielca. Wczoraj po południu znaleziono w Pełtwi na Zniesieniu, koło fabryk sztucznych nawozów, zwłoki utopionego przed tygodniem szewca Baczyńskiego.

Strajk generalny w Anglii.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 17 sierpnia.)

Początek generalnego strajku kolejowego.

Londyn. Dziś o godzinie 8 rano rozpoczął się **generalny strajk kolejowy.** Sekretarz organizacyj kolejowych Williams wysłał do wszystkich kolejarzy, należących do syndykatu, zawiadomienie, że mają zaprzestać pracy. — Kolejarze są optymistycznie usposobieni i sądzą, że niebawem ruch kolejowy wszędzie ustanie.

Do Liverpoolu i Manchester wysłał rząd posiłki wojskowe, które mają obsadzić linie kolejowe. — Dziś zdołano jeszcze utrzymać połączenia kolejowe, chociaż z wielkim trudem.

Sytuacyę uważają jednak za bardzo poważną. Dyrektorowie towarzystw kolejowych oświadczają, że utrzymają ruch kolejowy, zwłaszcza z kontynentem.

Niebezpieczeństwo rewolty.

Glasgow. Sytuacya jest tu poważna. W Cardiff obawiają się wybuchu rewolty pozbawionych pracy.

Londyn. W Liverpoolu i Scottland Road przyszło ponownie do zaburzeń. Policya zrobiła użytek ze swoich pałek, jednak nie mogła dać sobie rady. Dopiero wojsko rozproszyło ekscedentów.

Manchester. Między policyą a strajkującymi przyszło tu do krwawego starcia. Strajkujący obrzucili policyantów gradem kamieni, flaszek i innymi przedmiotami. Czterech urzędników policyi zostało niebezpiecznie poranionych.

Stanowisko rządu.

Londyn. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby gmin kancierz skarbu Lloyd George podał do wiadomości, że minister handlu konferował z przedstawicielami towarzystw kolejowych i służby kolejowej i że na wieczór zaprosił przedstawicieli służby na ponowną konferencyę. Spodziewa się on, że rezultatem konferencyi będzie zażegnanie strajku.

Przygotowania wojskowe.

Londyn. Na stacyi wojskowej Aldershot poczyniono rozległe przygotowania na wypadek potrzeby utrzymania ruchu kolejowego. Sądzą, że jest tam 25.000 żołnierzy, którzy będą mogli na dany rozkaz wyruszyć. Podobne przygotowania poczyniono w całej Anglii, Szkocyi i Irlandyi.

Król Jerzy wobec strajku.

Londyn. Król Jerzy kazał sobie co godzina przedkładać sprawozdania o strajku.

Widmo głodu.

Londyn. Wielu miejscowościom, zwłaszcza ogniskom przemysłowym grozi głód. W Liverpoolu i w Manchester ceny żywności poszły kolosalnie w górę. W Blackpool pozamykano sklepy, sprzedające środki żywności, ponieważ wszystkie zapasy zostały wyczerpane.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 17 sierpnia.

Niebezpieczna przygoda cesarza.

Ischl. Wczoraj, gdy cesarz wracał z polowania, spłoszyły się konie powozu, którym jechał cesarz i ks. Leopold bawarski. Powóz co chwila przelatywał z jednej strony ulicy na drugą. Cesarz mimo to jednak nie chciał wysiąść. W końcu na nalegania i usilne prośby woźnicy, cesarz zdecydował się wysiąść. Ponieważ jednak koni nie można było zatrzymać, cesarz wyskoczył z powozu w biegu. Tymczasem konie się uspokoiły. Cesarz, przeszedłszy część drogi pieszo, pojechał tym samym powozem i końmi w dalszą drogę.

Ustąpienie bar. Schönaicha.

Wiedeń. Według doniesienia „N. Fr. Presse“ z Budapesztu, minister wojny bar. Schönaich ustąpi ze swojego stanowiska 17 września. W tym samym dniu zajmie jego miejsce generał Krobatin.

Ks. Thun w Ischlu.

Wiedeń. Wiadomość, że namiestnik czeski ks. Thun uda się na kilka dni do Ischlu, potwierdza się. Ks. Thun będzie przyjęty przez cesarza na audyencyi i zda mu sprawę z konferencyi w sprawie akcyi ugodowej. Ks. Thun spotka się w Ischlu z baronem Gautschem.

Adjutant carski w Ischlu.

Ischl. Przyjazd carskiego adjutanta przybocznego Włodzimierza Swieczina ma charakter ściśle prywatny.

Drożyzna w Niemczech.

Drezno. Z powodu ogromnych upałów panuje w całych Niemczech wielka drożyzna środków żywności.

Pamiętniki pani Toselli.

Lipsk. Jest tu rzeczą pewną, że p. Toselli nie ogłosi swych pamiętników, ponieważ zagrożono jej, że w takim razie ogłoszone będą szczegóły jej wiarołomstwa.

Przygoda Rostanda.

Paryż. Automobil Edmunda Rostanda rozbił się. Rostand został przytem ciężko, chociaż nie niebezpiecznie ranny. Winę wypadku ponosi szofer.

Z awiatyki.

Paryż. Znany awiator Vedrines wpadł ze swoim aparatem do morza, z powodu zepsucia się motoru. Awiatora wyratowała z wody łódź, która mu towarzyszyła.

Stracenie podoficera.

Frankfurt o/m. Dziś rano stracono tu podoficera artyleryi Müllera, który zamordował swoją kochankę.

Pożar fabryki prochu.

Grac. W fabryce prochu braci Jahn wybuchł pożar. Szkoda wynosi 500.000 koron.

Pożar w hotelu.

Nowy Jork. W hotelu Astor, w czasie bankietu wydanego na cześć admirała Togo, wybuchł pożar, który jednak niebawem ugaszono

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 sierpnia. (Giełda południowa.) Marki 117·47. Renta majowa 92·15. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 656·50. Akcye węg. zakł. kred. 861·—. Akcye Anglobanku 328·—. Akcye Unionbanku 628·—. Akcye Bankvereinu 549 50 Akcye Länderbanku 545·—. Akcye kolei państwowych 744·50. Lombardy 123 75. Akcye fabryki broni 760·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 839·—. Rima-Muranyi 692 50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2766·50 Losy tureckie 251·50. Ruble 254·—. Skoda 667·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ospałe.

Berlin, 17 sierpnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 206·—. Tow dyskontowe 188 25.

Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 sierpnia. — Targ zbożowy. Pszenica na październik 11·48 do 11·49; pszenica na kwiecień 11·68 do 11·69; żyto na październik 9.41 do 9·42; owies na październik 8·41 do 8·42; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 0·— do 0·—; kukurudza na maj 7·78 do 7·79; rzepak na sierpień 15·36 do 15·35.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pięknie.

Pomocnika

handlowego i praktykanta poszukuje natychmiast handel delikatesów M. Pawlicka, Gorlice. Praktykant, który był już w handlu, ma pierwszeństwo. 6059 1 3

Tygodnik ilustrowany

oraz **Wędrowiec** z kilku lat tanio do sprzedania. Wiadomość pod **„Wędrowiec 365"** poste restante **Kraków.** 6066 1 3

Panna

z ukończoną szkołą handlową lub wydziałową, z ładnem pismem polskiem i niemieckiem, mogąca złożyć większą kaucyę, znajdzie umieszczenie. Oferty pod **„Przedsiębiorstwo 883"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6064 1 2

Okazyjnie do sprzedania

willa z ogrodem za 29.000 kor., oraz kamienica II p. z ogrodem pięknym, owocowym za 65.000 kor. Wiadomość: Stanisław Ropski, ul. Szewska 26, dom dla handlu i przemysłu, biuro konc. przez c. k. Namiestnictwo. 6063 1 3

Panna z ukończoną Akademią handlową, posiadająca język niemiecki na równi z polskim, pisząca biegle na maszynie, z praktyką biurową, poszukuje zajęcia biurowego. Warunki przystępne. Adres: M. R., Dolne Młyny 9, I p. 6078 1 3

Młoda Niemka

z buchalteryą i muzyką szuka miejsca w okolicy górskiej, do starszych panienek, za skromne wynagrodzenie. **M. Stattler, Podgórze,** Lwowska 18. 6079 1 2

Gruszki stołowe, jabłka, pomidory za 3 K, derenie 3 K 50 h wysyła w 5 kg koszykach opłatnie za zaliczką Marya Dranczówna, Zaleszczyki. 6034 1 4

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 6036 2 0

Powozy półkryte

używane i wózki kryte, nowe, poleca firma **S. Mudry, Kraków,** Franciszkańska 4. 6040 1 6

Willa

w obrębie Wielkiego Krakowa o 9 ubikacyach, ze stajnią, wozownią i 1/4 morgowym ogrodem, jest do sprzedania. Zwierzyniec 129, obok fabryki farb Karmańskiego. 6067 1 3

Potrzebny zaraz do handlu farb i materyałów

Pomocnik

katolik, władający językiem polskim i niemieckim, zdolny ekspedyent.

Oferty własnoręcznie pisane wraz z fotografią i podaniem żądanej pensyi, do firmy **Reim i Ska, Kraków.** 6065 1 2

Kandydat budowniczy

dobry statyk i zdolny rysownik, potrzebny natychmiast. Zgłoszenia listowne: Budowniczy Eichhorn, Tarnów. 6055 1 3

Uczeń

z ukończoną IV klasą, potrzebny do cukierni **Michała Pilińskiego w Nowym Sączu.** 6080 1 3

Fortepian długi, bardzo dobry, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Zwierzyniecka 7, II p., od godz. 3—5. 6077 1 3

Pokój dla Pań

u akuszerki Filipowej. Słowiańska 2. 6068 1 4

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków,** ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 5424 11 20

Miodobranie

rozpocząłem. Teraz miód najlepszy, aromatyczny, bardzo dobry w smaku, kuracyjny lipcowy, 5 kg blaszanka K 7·—. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg paczka K 12. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 5622 10 100

Poszukuję

spólnika

w celu powiększenia kawiarni i restauracyi na prowincyi. Możliwa również sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje adm. „N. Reformy" pod: **5914.** 5914 5 12

Poszukuje się

do biura szkolnego młodej, wykształconej osoby. Panie, władające obcymi językami, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod: **„R. A. B."** poste rest. **Kraków.** 5991 2 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczortaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72. Hotel** Nordbahn. Tel. 12107. 131 97 0

Na śluby

polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy, **Piotr Guzikowski, ul. Pędzichów l. 18.** Telefon 336. 5177 16 0

Do wynajęcia od 1 września 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, pokój dla sługi, spiżarka, na I piętrze. Ulica Kołłątaja 16 w Podgórzu. Kamienica II piętr. z ogrodem do sprzedania bez pośrednictwa. Adres: R. B. Klein, Podgórze. 5659 10 10

Dwaj uczniowie

zamiejscowi w wieku lat 14 znajdą umieszczenie w handlu jako praktykanci. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod: **„5853".** 5853 4 4

Kupuje i sprzedaje

Do sprzedania: biurka, stoły, parawaniki, otomany, różne maszyny po szycia. Sprzedaje najtaniej katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy, **Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep.** 5859 5 10

Chłopca

do praktyki poszukuje Cukiernia Waleryana Nowaka w Bochni. 5915 5 12

Pensyonat Tomaszewskiej

Kraków, Krupnicza 16

pokoje dla stałych i przejezdnych. — Ceny niskie. 5954 4 6

Administracyę

jednej lub więcej kamienic przyjmie technik-urzędnik p., sam właściciel wielkiej kamienicy w Krakowie. Zgłoszenia pod **Technik** do biura reklamy „Principia" ul. św. Marka l. 21. 5918 5 5

Apteka w Krakowie

poszukuje **magistra,** rz. k., z pięcioleciem. Wiadomość: ul. Studencka 27, I piętro. 5719 6 6

Pokoje dla przyjezdnych

i na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. **Krupnicza 10, II p.** 5755 6 6

Przeciw Cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do desynfekcyi mieszkań, stajen, kloak, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych.

Aparaty do czyszczenia powietrza.

Longlife, Ozonateur, lampki platynowe i formalinowe. — Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne i hygieniczne polecają 5821 2 2

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37, Linia A-B.

Winogrona

najlepszy deserowy gatunek, wielkie, słodkie, codziennie świeżo rwane. 5 kg kor. 3·50. Miód kwiatowy w najlepszym gatunku 5 kg kor. 6·90. **L. Altnau, Versecz 8,** Węgry. 5661 10 10

2 rowery

ameryk. marki „Cleveland", męski i damski, różne meble, szafy, biurko, obrazy i inne, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Tenczyńska Groble 4, I p. 5922 3 3

Panienki

uczęszczające do szkół znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne, konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. **Dolne młyny l. 9, I p.** 5924 8 18

Do sprzedania

koń 5 letni i powozik. Ul. św. Filipa 18. 5944 4 4

Poszukuję

lokalu na sklep korzenny i delikatesów z pokojem dla gości w Krakowie. Zgłoszenia pod **B. W.** do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2. 5957 3 8

Wdowa

po wyższym urzędniku przyjmie na stancyę panienki ze średnich szkół. Zgłoszenia pod adresem: **P. Wilczek, Rajska 4, II p. Kraków.** 5953 3 6

Asystent farmacyi

poszukuje posady od 1 września b. r. Oferty przyjmuje Stanisław Bączalski, Jasło, apteka „pod Gwiazdą" 5970 3 5

Poszukuje się

uzdolnionej kantorzystki (izr.), władającej językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, do hurtownego składu korzennego. Oferty pod: **R. R.** poste rest. gówna poczta **Kraków.** 5963 3 3

Kupię fox-terriera

szczenię, samca. Ulica Karmelicka 40. Pensyonat »Ukraina«. **P. M.** 6039 2 2

2 pomocników

sprytnych, dobrych ekspedyentów, obeznanych z handlem towarów mieszanych, znajdzie umieszczenie od 15 września w Towarzystwie handlowo-przemysłowem w Tarnobrzegu. Oferty z podaniem warunków nadsyłać do Dyrekcyi. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5993 3 8



Widok Lwowa. 5128 7 9

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie z prawem publiczności Sebaldy Münnichowej w Krakowie - - - ulica Radziwiłłowska 13

obejmuje

1. **Cztery kursa** równorzędne kursom Seminaryów rządowych.
2. Kurs przygotowawczy dla uczenic, którym brak wieku lub odpowiedniego przygotowania.

Z początkiem września 1911 r. otwiera się dla uczenic tegoż Zakładu

Internat

Dom osobny, tylko dla celów Zakładu przeznaczony, urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom hygieny, oświetlenie elektryczne — łazienka itp. Regulamin dąży do wyrobienia charakteru i samodzielności. — Ceny umiarkowane. — Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje i udziela bliższych wiadomości zarząd Zakładu: ul. Radziwiłłowska 26, parter w godzinach przedpołudniowych od 9—12. — Wpisy powakacyjne rozpoczną się 29 sierpnia. — Egzamina wstępne odbywać się będą 1 i 2 września. 5192 13 17



SIATKI DRUCIANE

surowe lub cynkowane, ogrodzenia siatkowe dla domów, will, ogrodów, parków, drut kolczasty, liny druciane do promów, materace druciane, meble mosiężne i żelazne, blachy dziurowane lub prasowane, poleca po cenach fabrycznych. - - - - 2635 22 24

Hutter i Schrantz, tow. akc. w Wiedniu.

Cenniki ilustr., wzory, kosztorysy dostarcza darmo i opłatnie Reprezentacya dla Galicyi firma

D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 10. — Telefon 1461.

Gorące miesiące letnie sprzyjają rozwojowi i szerzeniu się wszelkich chorób zakaźnycha, jest znaną rzeczą, że

CHOLERA

szkarlatyna, odra, tyfus, ospa w lecie występują silniej, niż w innych porach roku. Jest to zatem konieczną rzeczą, ażeby się w każdym domu znajdował jaki środek desinfekcyjny. Za niezawodny uznany środek desinfekcyjny teraźniejszości

LYSOFORM

jest bezwonny, bezpieczny i tani, w każdej aptece i drogueryi w oryginalnych flaszkach po 80 halerzy do nabycia. Działa szybko i niezawodnie i dlatego wszyscy lekarze chętnie go polecają do desinfekcyi w razie choroby, do antyseptycznych opatrunków (na ranach i wrzodach) i w celu zapobieżenia zakażeniu.

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest wybornem, łagodnem mydłem toaletowem z lysolem i działa antyseptycznie. Mydła lyzoformowego można użyć na najtkliwszą skórę, nawet u niemowląt, upiększa cerę, czyni ją delikatną i pachnącą. Jedna próba wystarcza i po niej każdy używa tego mydła zawsze. Cena kawałka 1 korona.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust o wybitnie antyseptycznem działaniu. Usuwa szybko i niezawodnie nieprzyjemną woń z ust i konserwuje zęby. Oprócz tego służy lysoform miętowy podług przepisu lekarzą do płukania gardła w nieżycie krtani, zapaleniu szyi, katarze. Kilka kropel wystarcza na pół szklanki wody. Oryginalna flaszka kosztuje 1 koronę 60 halerzy.

Wszelkich wyrobów lysoformowych można dostać w każdej aptece i drogueryi. — Zajmującą książkę o **„zdrowiu i desinfekcyi"** wysyła każdemu na żądanie chemik **A. C. Hubmann, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4.** 5452 5 6

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Benn T. **Podręcznik języka angielskiego.** Metoda bezpośrednia i fonetyczna	3·20
Bogucka C. i *Niewiadomska.* **Druga książka do czytania dla dzieci od lat 8 do 10.** Klasa wstępna, wydanie V.	1·60
Praga M. **Przyjaciel.** Dramat w jednym akcie. Teatr amatorski Nr. 52	—·80
Tetmajer Przerwa K. **Anioł śmierci.** Romans. Wyd. V.	4·—
Tyczyński B. **Nocturn.** Tragikomedya w jednym akcie. Teatr amatorski Nr. 101	—·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5807 2 3

AUSTRYACKIE

Ganz'owskie Towarzystwo elektryczne

z o. p. 4564 10 26

Biuro inżynierskie: Lwów, ul. Potockiego 10.

Elektryczne oświetlenie. Elektryczne przenoszenie siły. Urządzenia kopalni i hut. Koleje elektryczne.

Dynamomaszyny, elektromotory, wentylatory, transformatory, rozdzielnice, numeratory, instrumenty do mierzenia siły, lampy łukowe, lampy żarowe, węgle do nich, przyrządy do ogrzewania i gotowania i t. d. oraz wszelki materyał instalacyjny. Cenniki i kosztorysy za darmo. Na życzenie wysłanie inżyniera bezpłatnie.

Do sprzedania

dwa motory benzynowe 10 HP. i 4 HP prawie nie używane. — Wiadomość: **J. Bouellat,** Fabryka kamieni do zegarków, **Trzebinia.** 5975 5 7

Sklep korzenny wraz z wyszynkiem, w bardzo dobrem miejscu, z powodu wyjazdu jest do sprzedania na bardzo dobrych warunkach. Wiadomość u p. A. Czerwińskiego, dom handlowy, Kraków, ul. Pańska. 5987 3 6

Miejsca

w aptece jako praktykant, poszukuje uczeń z VI kl. gimn. Zgłoszenia pod **F. F.** poste restante **Jordanów.** 5997 2 3

The ANSON SCHOOL

zajmuje się wykładem języków

angielsk., francusk. i niemieck.

według uproszczonej metody Ansona.

Początki. Konwersacya. Gramatyka. Literatura. Koresp.

Lekcye osobne i zbiorowe.

od g. 8 rano do 10 wieczór.

Nauczyciele odnośnych narodowości z wyższem wykształceniem. 5990 2 0

Lekcye próbne i prospekty bezpłatnie.

Kraków - - Jagiellońska 9.

Metoda Ansona jest to na podstawie najnowszych zdobyczy wiedzy udoskonalony system poglądowy nauczania obcych języków. Metoda Ansona zajmuje się wszechstronną nauką obcych języków; uwzględnia ona bowiem zarówno konwersacyę jak gramatykę. Metoda Ansona podaje materyał naukowy i rozwija konwersacyę zgodnie z właściwą uczniowi psychologią poznania, tak, że umysł ucznia podczas nauki nie wytęża się. Metoda Ansona jest jedyną metodą, wystawioną na Wystawie Hygienicznej w Dreźnie.

Uczeń

potrzebny do handlu towarów mieszanych **Władysława Wurma w Majdanie** koło Kolbuszowej. 6001 3 3

Notaryusz Buynowski w Tarnowie poszukuje

kandydata notaryalnego

zdolnego do substytucyi. Zgłoszenia z załączeniem świadectw i podaniem warunków do Szczawnicy. 6004 2 3

Poszukuję

na wieś, do Królestwa, blizko granicy, dla dyrektora fabryki

gospodyni

do prowadzenia gospodarstwa. Zgłosić się należy między godziną 3 a 5 pop. **ul. Batorego l. 20,** II piętro, na lewo. 6016 2 3

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 5829 6 20

Praktykant

wykształcony poszukiwany przez większe biuro spedycyjne. Oferty pod **„Pracowity"** do Gł. Agencyi Dzienników i ogłoszeń, **Sławkowska 2.** 6019 2 3

Lokal narożny

na banki, biura, sklepy i. t. p., składający się z 5 ubikacyj frontowych, 1 tylnej i obszernych piwnic częściowo lub w całości **zaraz** do wynajęcia. Wiadomość: **Wiślna 8, I. p.** 6013 2 6

Panienki szkolne znajdą umieszczenie przy samotnej wdowie. Osobny pokój frontowy, słoneczny. Zgłoszenia: Zabierzewska, ul. Felicyanek 7, II p., drzwi Nr. 6, Kraków. 5988 3 3

Profesor gimn.

w Krakowie, przyjmie 1—2 uczniów na mieszkanie z utrzymaniem. Wiadomość do końca sierpnia pod **„Profesor"** poste rest. **Rabka** poczta. 6024 2 3

Przyjmuje się

p. studentów lub panienki ze szkół średnich. Opieka troskliwa. Karmelicka 22, II p. na lewo. 6015 2 6

Kupię zaraz

dziesięć krów rasowych, mlecznych. Adres: Mieczysław Bielecki, Kraków, Krowodrza 2. 6031 2 6

Profesor

gimnazyalny przyjmie kilku uczniów na mieszkanie z całem utrzymaniem. **P. M. G.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 6042 2 8

Panna z dłuższą praktyką biurową, biegła w korespondencyi niemieckiej i polskiej, w piśmie maszynowem i stenografii niemieckiej poszukuje posady. Zgłoszenia pod **L. L. 100** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 6041 2 3

Do większego biura fabrycznego w Krakowie potrzebny jest 6049 2 2

młody urzędnik (kantorzysta)

z ukończoną akademią lub szkołą handlową. Posada jest **zaraz** do objęcia. Zgłoszenia przyjmuje pod **A. S. 40** Biuro dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2.

2 uczni

z prowincyi, z lepszej rodziny, z ukończoną I lub II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie zaraz lub od 1 września w handlu korzennym, delikatesów i win **Karola Pankiewicza w Bochni.** 6050 2 2

Inżynier

(Niemiec) poszukuje z dniem 1 września porządnie umeblowanego pokoju, z łazienką, z zupełnie osobnem wejściem, z pościelą, w czystej spokojnej kamienicy, ewentualnie z całkowitem utrzymaniem. Zgłoszenia z dokładnem podaniem ceny i warunków uprasza się nadsyłać pod **H. F.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 5045 3 3

Potrzebna panna

znająca się na kuchni z niemiec. jęz., z dobremi świadectwami do zarządu polskim Pensyonatem w Arco. 100 K miesięcznie, pokój, utrzym. — **Kraków, ul. Karmelicka 40** Pens. Ukraina od godziny 2—3 po poł. 6010 3 3

Notaryusz Lipiński

w Krakowie, Jagiellońska 5

poszukuje **kandydata** zdolnego do zastępstwa. 6026 3 3

Najtaniej

na sezon szkolny

Torby i paski na książki — **Tabliczki — Cyrkle — Pióra — Atrament — Bloki — Zeszyty — Notesy — Piórniki — Scyzoryki — Paletki — Farby — Tusz, ◆ Kredki — Pendzle ◆**

6007 poleca handel papieru 2 0

Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4, obok apteki.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.